Nr. 373 Rok XII. Lwów wtorek 13 sierpnia 1907. Wydanie popołudniowe

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron. Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy. Nekrologia za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Legendy.

Pomimo, że Koło polskie weszło do Izby posłów po ostatnich wyborach liczebnie mocno osłabione, potrafiło ono jednak dzięki rozważnemu i taktownemu zachowaniu się utrzymać stanowisko wielkiego klubu, wywierającego wespół z partyą chrześciańsko-społeczną i Czechami decydujący wpływ na kierunek prac parlamentu i całej w ogóle polityki państwa.

Wprawdzie stosunki w parlamencie jeszcze nie wyjaśniły się ostatecznie: nie wytworzyła się jeszcze trwała większość parlamentarna. Lecz najniebezpieczniejsze bodaj były dla naszej reprezentacyi pierwsze właśnie chwile, gdy parlament zebrał się pod wrażeniem wyborczych zwycięstw skrajnie radykalnych kierunków.

Socyaliści i Rusini zapowiadali głośno unicestwienie Koła polskiego i istotnie nie omieszkali wyzyskać żadnej nadarzającej się sposobności, żeby uderzyć z całą siłą na znienawidzone przez nich Koło. Ataki te zostały jednak odparte. Wniesiony z takim hałasem przeciwko Kołu akt oskarżenia na temat nadużyć wyborczych przyniósł jeno kompromitacyę oskarżycielom.

Mówcy Koła udowodnili, że największe nadużycia popełniali właśnie socyaliści, syoniści i Rusini, których naczelnym argumentem uświadamiającym wyborców — był terror. Nawskróś zaś zasadnicze stanowisko, jakie zajęli, potępiając sami ze swej strony wszelką presyę rządową i domagając się sumiennego zbadania skarg na nadużycia wyborcze władzy politycznej, ale na zwykłej ustawowo przepisanej drodze, protestując przeciwko przesądzającemu z góry słuszność tych skarg delegowaniu specyalnego do weryfikacyj wyborów galicyjskich sądu parlamentarnego, zyskało Kołu zaufanie Izby. Również i wszelkie inne ataki na „[illegible] polskiego musiały bodźce w parlamencie tylko niesmak wobec faktu demokratycznego przeważnie składu Koła polskiego i zachowania się jego we wszystkich sprawach demokratycznych reform, jakie na sesyi ubiegłej poruszono. Ten demokratyczny charakter reprezentacyi polskiej stwierdził wyraźnie prezes Koła w swej deklaracyi, protestującej przeciwko proklamującemu konieczność utrzymania w sejmach kuryalnego systemu oświadczeniu gabinetu.

Wolelibyśmy byli, żeby deklaracya ta była jaśniejszą, a odpór, jaki Koło dało nieuprawnionym pretensyom rządu do dyktowania Sejmom z góry, jaką wolno im uchwalić reformę wyborczą, silniejszy.

W każdym razie jednak, Koło zajęło stanowisko, wobec którego pomawianie go o jakąś stanową, antydemokratyczną politykę, musiało w oczach wszystkich bezstronnych przedstawić się jako złośliwa jeno insynuacya. Koło złożyło dowód, że jest reprezentacyą całego narodu polskiego. Odczuły to i inne stronnictwa w Izbie. I społeczeństwo nasze nabrało pewności, że polityka Koła pójdzie zawsze w kierunku ogólno-narodowej polityki, że demokratyczne frakcye Koła nie dopuszczą do podporządkowania w czem bądź interesu narodowego aspiracyom klasowym rządzącej w kraju warstwy, mimo, że zewnętrzna reprezentacya Koła spoczywa nadal w ręku przeważnie konserwatywnych polityków.

Obawy, jakie mogło mieć społeczeństwo nasze w chwili odjazdu posłów naszych do Wiednia, zostały znacznie uspokojone.

Niewątpliwie demokratyczne żywioły narodu naszego muszą do tego dążyć, aby linia polityki Koła, biegnąca dziś po przekątnej społecznych tendencyj konserwatywnych a demokratycznych naszych stronnictw, odchyliła się silniej w kierunku tych ostatnich. Chciałyby one widzieć Koło czynnikiem zdecydowanej demokratyzacyi i państwa i naszego jednocześnie życia publicznego w kraju. Również chciałyby one widzieć w Kole całą bez wyjątku reprezentacyę polską solidarnie złączoną.

Trzymanie się uporczywe dotychczas 16 posłów stronnictwa ludowego po za Kołem wzmacnia wszakże sztucznie siłę konserwatywnych prądów w Kole, a rozdwajając siły demokracyi w parlamencie, część której należy do solidarnego klubu polskiego, gdy druga część separuje się od reszty polskich posłów, osłabia tem samem wpływ dziś w społeczeństwie panujących demokratycznych kierunków myśli na całą wogóle politykę parlamentu, nie mówiąc już o szkodzie, jaką przynosi ono najbliższym naszym narodowym interesom, umniejszając odporność [illegible] przeciwko naporowi wrogich nam w państwie żywiołów.

Naturalnem jest też i życzenie narodowej naszej opinii publicznej, aby raz wreszcie ludowcy przemogli swe partyjne niechęci i wstąpili do Koła, jak również naturalnym jest, im dłużej zwlekają ze wstąpieniem do Koła, żal do nich za to ich zwlekanie — które żadnym rozsądnym argumentem nie da się umotywować, chyba tylko obawą przed wyborcami, wychowanymi w nienawiści Koła. Bo nie chcemy podejrzewać, aby w sprawie tej mogły decydować względy osobistej tylko ambicyi.

Bądź co bądź argumentów rzeczowych przeciwko swemu złączeniu się z Kołem stronnictwo ludowe przytoczyć nie może.

Ale argumenty jakieś mieć trzeba. „Kuryer Lwowski“, aby stworzyć je, stara się wmówić w swych czytelników, że rozdwojenie sił polskich w parlamencie by najmniej naszym interesom narodowym nie szkodzi. Wręcz przeciwnie ludowcy, stojąc po za kołem, mają ręce rozwiązane, nie krępują ich energii małoduszni „Kołowcy“ i tem skuteczniej mogą o prawa nasze narodowe walczyć. Exemplum: Sprawa językowa w parlamencie: „Koło“ nic nie chciało zrobić, aby wywalczyć równouprawnienie języków nie-niemieckich w obradach Izby posłów; jedynie ludowcy dopomnieli się o prawa języka polskiego; a gdy, dzięki ich energii polski język zyskał równe z niemieckim w parlamencie prawa, jedni znów tylko ludowcy wyzyskali stosownie to zwycięstwo; „Kołowcy“ mówili dalej po niemiecku!

Przed paru dniami wykazaliśmy, na jak kruchych podstawach bardzo dowolnej relacyi faktów opiera się i owa gloryfikacya narodowych zwycięstw klubu ludowców i zarzuty powyższe przeciwko Kołu. Wskazaliśmy, że rząd ustępując żądaniom czeskim, zgodził się odrazu na protokołowanie wszelkich wniosków i interpelacyj w dwóch ewentualnie językach: niemieckim i innym krajowym, w jakimby ewentualnie były wniesione, że więc „wywalczanie równych dla polskiego języka praw z temi, które uzyskali Czesi“, było zgoła niepotrzebne, bo prawa te uzyskał nie czeski jeno język, lecz wszystkie bez różnicy języki krajowe. A zaczynanie mów w parlamencie od paru zdań powiedzianych po polsku, jest czczą tylko demonstracyą, bynajmniej nie osłabiającą faktu, że językiem obrad Izby posłów w rzeczywistości jest język niemiecki.

W numerze wczorajszym „Kuryer Lwowski“ stara się jeszcze jednak ratować skomponowaną przez się legendę.

„Nie uwłacza to niczem Stronnictwu Ludowemu, że główną inicyatywę całej tej sprawy pozostawiło Czechom, którzy z [illegible] prowadzą walkę, która u [illegible] w kraju zasadniczo jest już rozwiązaną. Szło więc tylko o to, aby reprezentacya polska poparła Czechów i zwycięstwo tych ostatnich podkreśliła natychmiast przez należyte wyzyskanie zdobyczy osiągniętych. W ten sposób zwycięstwo Czechów stało się jednocześnie poważną porażką centralistów niemieckich. Stronnictwo Ludowe zrozumiało sytuacyę i wyzyskało ją w interesie polskim, czego „doskonale oryentujący się“ organ narodowej demokracyi nie przyjmuje, bo się zapatrzył na fotografię prof. Głąbińskiego... w kontuszu, przysłuchującego się orędziu cesarskiemu w języku niemieckim“.

A więc już teraz zasługa ludowców i ich bohaterstwa nieco zmalały. Klub ludowców nie wywalczył wprawdzie równouprawnienia języka polskiego z niemieckim, ale poparł żądania czeskie i przez to przyłożył

O lekceważeniu ojczystej mowy.

Członek paryskiego Towarzystwa etnograficznego, Emil Hervet, pisząc w r. 1869 o Sewerynie Duchińskiej (Relation sur les tradeaux de Madame Duchińska), powiedział, że o ile język francuski zasłużył na to, aby stał się językiem salonu i dyplomacyi, o tyle polski język powinien być językiem salonu i poezyi.

Cortembert, sekretarz owego Towarzystwa, wysłuchawszy polskiego przekładu ludowych pieśni francuskich, wyraził się: „Pieśni ludu francuskiego nabrały w polskim przekładzie energii i siły, których im wyrazistość polskiego języka użyczyła“. Henryk Martin mawiał, że Polaków juz sam język skłania do nabożności, bo nadaje się najbardziej ze wszystkich, jakie zna, do wysłowienia najszlachetniejszych uniesień ducha. Marquis de Noailles powiedział, że gdyby Polki wiedziały jak są piękne, mówiąc własnym językiem, nie mawiałyby nigdy po francusku.

Panna Joanna Buffet, nie wyjeżdżając wcale z Francyi, nauczyła się po polsku tak dobrze, że mówi zupełnie biegle, tłumaczy pisarzy polskich i doprasza się szczerze, aby do niej po polsku pisywano. Kocha Polskę całą duszą, a pokochała ją tylko przez język. Przeczytała Mickiewicza i Krasińskiego w przekładzie francuskim; to ją zbliżyło do naszego narodu i zaciekawiło. Zbliżyła się do naszej emigracyi paryskiej. Słysząc raz polską mowę na jakiemś zgromadzeniu wypowiedzianą, tak się zachwyciła dźwięcznością, siłą i wyrazistością brzmień polskich, że zabrała się do nauki naszego języka.

Przed trzydziestu laty poznałem w Dreźnie pannę Grossmann. Byliśmy w gronie czysto polskiem, mówiła po polsku, jakby rodowita Polka. Ze zdumieniem usłyszałem potem z jej własnych ust, że jest Niemką, w Dreźnie urodzoną i wychowaną, a po polsku nauczyła się jedynie dlatego, że jej nasz język bogactwem słownictwa prawdziwie zaimponował. Opowiedziała mi, jak to było. Przez lat kilka przebywała w Królestwie jako nauczycielka języka niemieckiego i nie myślała o tem, aby uczyć się po polsku.

Skłoniła ją do tego rzecz na pozór drobna. A to poprosiła pewnego razu, aby jej przetłumaczono wyraz „pfeifen“. Zdziwiła się niezmiernie, gdy jej wymieniono trzy odcienia tego czasownika, a to: gwizdać, gwizdnąć, gwizdywać, tudzież czasownik pokrewnego znaczenia: świstać, świstnąć, świstywać. Ze zdumieniem spostrzegła, że w niemieckim języku takiego wyrazu niema. Również zastanowiła ją obfitość zdrobniałych i zgrubiałych rzeczowników. Owe „gwizdać, gwizdnąć, gwizdywać“ stały się dla Grossmannównej pierwszą podnietą do tego, aby się zabrać do wyuczenia polskiego języka. Czytywała też po polsku wiele, a nie tyle dla treści dzieła, ile dlatego, „aby doznawać przyjemności, rozkoszując się bogactwem słownictwa, prostotą i jasnością w układzie myśli“, jak to sama mówiła.

Za dawnych czasów, gdy w kraju naszym niemieckie były szkoły, zajmował w tarnowskiem gimnazyum posadę profesora matematyki, Niemiec Schrei. Przez lat kilka wśród Polaków przebywając, poduczył się cokolwiek po polsku, a poznawszy nasz język, wyrażał się często, że pojąć mu trudno, dlaczego Polacy tak skwapliwie, tak chętnie mówią cudzymi językami, skoro polski jest tak piękny i bogaty, iż przewyższa tem bogactwem i tą pięknością niemiecki.

Nie pamiętam już, czy to sławny Max Müller, czy Leskin miał powiedzieć, że gdyby potęga polityczna narodów zawisła od bogactwa języka, to Polacy powinniby pierwszą być w świecie potęgą polityczną.

Przytoczyłem kilka przykładów, choćby ich przytoczyć można tysiące. Tak cenią nasz język Francuzi i Niemcy, a my jak go cenimy?

Głośny drukarz, wydawca w Krakowie, Hieronim Wietor, Niemiec z Wiednia, powiada w przedmowie do jednej z polskich książek, które wydawał: „Wszelki naród inny język swój miłuje, szerzy, krasi, a tylko sam polski naród mową swą gardzi“. Było to w r. 1521.

Czy dziś inaczej? Gardziliśmy językiem swoim, zwiąc go przed wiekami „mową pospolitą“, gardzimy nim i dziś, a jeżeli nie gardzimy, to go za mało cenimy.

Czy potrzeba, czy nie, popisujemy się chętnie znajomością języków obcych. Pomijam już tę śmieszność prawdziwą, jaką jest dawny nałóg mówienia po francusku w salonie czysto polskim. Pomijam, bo już na szczęście ten nałóg zanika i dziś jeszcze tylko saloniczki, mało poważne i mało poważane, dopuszczają się tej niedorzeczności, ale wszędzie czynimy ustępstwa: służbie dróg żelaznych, komisantom, nawet przybłędom niemieckim. Nie zdarzyło mi się spotkać Polaka, któryby jadąc do Wiednia, domagał się aż po Bogumin, aby z nim służba po polsku mówiła. Przeciwnie: od Krakowa począwszy, na całej przestrzeni kolei Północnej, sam się każdy z niemczyzną wyrywał, aby się przed konduktorem pochwalić, że umie po niemiecku. Natomiast nie zdarzyło mi się nigdy, abym słyszał Czecha mówiącego po niemiecku na przestrzeni krajów korony Św. Wacława.

Lada komisant, lada jaki agent handlowy zjawi się u nas, a na myśl nie wpada nikomu domagać się, aby po polsku z nami mówił. Sami nawet zaczynamy od niemczyzny.

Było to w Czerniowcach. Siadam do fiakra z synem zacnego patryoty, posła na Sejm bukowiński, najdzielniejszego przedstawiciela polskości na Bukowinie. Ów syn patryoty daje fiakrowi zlecenia po niemiecku. Zdziwiony pytam towarzysza, dlaczego nie mówi po polsku?

— Ej, tu u nas taki zwyczaj.
— Ależ to zwyczaj chyba niegodziwy.
— Cała inteligencya mówi po niemiecku.
— A zatem dobrowolne zrzekanie się godności

rękę do zwycięstwa sprawy krajowych języków. Szkoda tylko, że to poparcie było takie niewidoczne.

Czesi grozili obstrukcyą. Czy ludowcy oświadczyli gotowość poparcia ich w tem? Nie! I nie zrobili tego, bo im nie pozwolił na to zdrowy rozsądek chłopski, którego mają dosyć, tak samo jak nie pozwolił im milczeć potem do spółki z Czechami, ani też głosować na Czecha przy wyborze prezydenta Izby, lecz głosowali na Weiskirchnera. A co się tyczy wyzyskania przez ludowców czeskiego zwycięstwa na rzecz praw polskiego języka, które jakoby zaniedbało Koło — to polega ono nie na kilku przecież zdaniach polskich, wypowiedzianych w Izbie przez p. Stapińskiego (Czesi zawsze mówili po czesku), ale na podawaniu do zaprotokołowania obok niemieckiego i polskiego tekstu wniosków i interpelacyj.

Na tym tylko przecież punkcie zwyciężyły języki krajowe. Ale... członkowie Koła nie zaniedbali — wierzymy, ku szczeremu zmartwieniu „Kuryera“ — podawać swych wniosków i interpelacyj również i po polsku.

Wyzyskania realnych praw języka polskiego Koło nie zaniedbało.

A jeśli chodzi o manifestowanie i zewnętrzną formę (w każdym razie nie załagodzi ono krzywdy, wyrządzonej narodowemu interesowi przez rozdwajanie sił naszych w parlamencie i popieranie choćby pośrednie ruskich i socyalistycznych na nasze społeczeństwo ataków), to wydrwiwany przez „Kuryer“ kontusz jest takim samym symbolem, jak kilka polskich zdań wstępu do niemieckiej mowy. To już kwestya tylko gustu: „Kuryer“ nie lubi tradycyi, nie lubi kontusza. Wolno innym polską tradycyę czcić i cenić jej symbole.

Legenda „Kuryera“ o zdradzie Koła i narodowych zdobyczach ludowców nie da się utrzymać żadną, choćby najdowcipniejszą interpretacyą, bo fakty — są zbyt jasne.

I również nie da się utrzymać druga legenda, którą stara się jednocześnie „Kuryer“ puścić w kurs przeciwko demokracyi narodowej, jakoby prof. Buzek był zwolennikiem projektu Rennera autonomii narodowej — ponieważ się oświadczył za katastrem narodowym przy wyborach w Galicyi do parlamentu i Sejmu. Wprawdzie i tu i tam mowa o katastrze narodowym.

Lecz „Kuryer“ nadmiernie już rachuje na naiwność czytelników, jeśli przypuszcza, że uwierzą, iż kataster narodowy, jako podstawa organizacyi stosunków narodowościowych w państwie, a kataster narodowy, jako podstawa rozdziału mandatów między wyborców w kraju — to to samo.

Źdźbło w oku bliźniego.

Wiedeń, 12 sierpnia.

(A) Niemcy czescy postawili na swojem! Sejm czeski nie będzie zwołanym! Nowy Sejm zbierze się jeszcze na podstawie dotychczasowej ordynacyi wyborczej. I dopiero ten nowy sejm uchwali reformę wyborczą. A więc uchwali ją za lat kilka. Nowi posłowie bowiem, znalazłszy się już raz w posiadaniu mandatu, wcale się nie będą spieszyli z przeprowadzeniem reformy, która automatycznie musi doprowadzić do natychmiastowego rozwiązania sejmu i do rozpisania nowych wyborów.

Co o tem pisze prasa liberalno-niemiecka w Wiedniu, ta sama prasa, która już pomieściła niedawno szereg notatek i korespondencyj, wymierzonych przeciwko stronnictwom polskim Sejmu galicyjskiego za ich rzekomy opór przeciwko reformie ordynacyi wyborczej? Ta sama prasa, która prowadzi bezpodstawnie kampanię przeciwko stronnictwom polskim, albo milczy o oporze Niemców w Czechach albo temu oporowi przyklaskuje.

Jak znamienna jest ta różnica! Niemcy w Czechach nie chcą reformy ordynacyi wyborczej. Bo każda reforma musi odebrać im stanowisko uprzywilejowane, jakie im dała ordynacya Schmerlinga z 1861 r., ordynacya, mająca zapewnić w Czechach panowanie polityczne Niemcom, którzy byli mniejszością liczebną. Z biegiem czasu mimo owej ordynacyi Niemcy stracili przewagę w Sejmie i w Wydziale krajowym, ale bądź co bądź jeszcze wywierają tam wpływ większy, aniżeli się im należy, z pomocą niemieckich członków większej własności.

Niech przyjdzie do zniesienia lub do ograniczenia tej kuryi, a wówczas i wpływ polityczny Niemców się skurczy do właściwych, a więc niewielkich rozmiarów! Stąd kolosalny opór Niemców do zniesienia kuryj w ordynacyi wyborczej krajowej, stąd oświadczenie, że mogą przystać co najwyżej na dodanie do kuryj istniejących jeszcze jednej kuryi głosowania powszechnego. Ale nawet na takie ustępstwa nie chcą przystać zaraz. Pragną zwłoki kilkoletniej. Oczywista, w interesie narodowym. I za tę pamięć o interesach narodowych Niemcom czeskim prasa austryacko-niemiecka bije oklaski.

W Galicyi oglądamy inne zjawisko. Większość stronnictw polskich chce przeprowadzenia reformy wyborczej sejmowej. I to przeprowadzenia bezzwłocznego bez odkładania na przyszłą kadencyę sejmową po wyborach. Naturalnie pod warunkiem, że nowa ordynacya wyborcza sejmowa w niczem nie naruszy interesów narodowych polskich. Polemika między stronnictwami polskiemi toczy się o formę nowej ordynacyi wyborczej, a nie o samą reformę. Politycy polscy więc stoją wyżej pod względem wolnościowym i demokratycznym, niż politycy niemieccy w Czechach: dbają wprawdzie o interes narodowy, lecz równocześnie pamiętają o potrzebach, tudzież interesach demokracyi.

Tymczasem prasa austryacko-niemiecka, zowiąca się liberalną, nie widzi tej dodatniej cechy w postępowaniu polityków polskich i w dziwnem zaślepieniu otwiera szpalty dla oszczerczych napaści antypolskich, nadsyłanych jej przez tego, lub owego ruskiego profesora gimnazyalnego, który obecnie spaceruje bez mandatu poselskiego.

II. Międzynarodowy kongres hygieny szkolnej.

Londyn, 9. sierpnia.

Dziś obrady Zjazdu kończą się ostatniem posiedzeniem plenarnem, na jutro zaś tylko zostaje kilka wycieczek kongresistów w różne strony. Dyskusye na zebraniach ogólnych stanowią szczególną cechę tego kongresu, dotyczyły w ostatnich dniach między innemi: zapobiegania gruźlicy w szkołach, oraz rozkładu lekcyj, pauz i wakacyj. Praca sekcyj toczyła się bardzo szybkiem tempem. Materyał prac, odczytanych w sekcyach, już ukazał się w druku. Jest to pokaźny stos broszur — a to dopiero cząstka całkowitych rozpraw, które wyjdą chyba po kilku miesiącach i zajmą z pewnością kilka grubych tomów. To też ciało, które wydało walkę na śmierć i życie przeciążeniu umysłowemu w szkole, przeciąża jednak dziś na dobre swoich własnych członków. Gdy dodamy do tego mnóstwo broszur i pism ulotnych, rozdawanych między członków przez komitety narodowe i szereg instytucyj i towarzystw, łatwo pojąć, że opanowanie zupełne tego ogromu materyału będzie możliwem dopiero po kongresie.

To jednak pewna, że jest tam wiele rzeczy wartościowych i stanowiących istotny krok naprzód w zakresie hygieny wychowawczej.

Ciekawym dla nas epizodem dyskusyi w sekcyi psychologicznej, była sprawa estezyometryi, metody prof. Griessbacha, u nas zużytkowanej przez prof. Błażka do badania znużenia umysłowego u uczniów. I tu, podobnie jak kiedyś w Norymberdze, nie pominięto przy rozprawach pracy naszego uczonego, wykonanej niezwykle sumiennie, z ominięciem wszystkich usterek, jakie niektórym innym autorom możnaby zarzucić.

Wspomniałem już w jednym z poprzednich listów, że jesteśmy formalnie zalani powodzią zaproszeń na przeróżne wycieczki. Część znaczna tych ostatnich stanowi konieczne uzupełnienie kongresu i istotnie otwiera przybyszom z kontynentu nowe horyzonty. Poznają zatem prastare Eton College, stanowiące dla siebie całe miasteczko nad Tamizą, naprzeciw zamku Windsorskiego, poznają Oxford i Cambridge: wszystko centra tradycyjnej sztuki wychowawczej starego Albionu, której zalety polegają na wspólnem, rodzinnem niejako pożyciu uczniów z nauczycielami i na świetnie zorganizowanem życiu sportowem. Widzą i szkoły nie internatowe, dla średnio zamożnych, które wśród potwornego cielska Londynu potrafiły stworzyć zieloną oazę życia nieledwie wiejskiego.

Dziś zaś mogli oglądać zblizka instytucyę, o której w naszem Tow. hygienicznem rozprawiano przed rokiem: miasto ogrodowe (Garden city) w Letchworth. Prócz zrzadka rozprószonych na tle zieleni miłych i schludnych domków robotniczych, jest tam inna jeszcze rzecz, jedyna w swym rodzaju: szkoła na wolnem powietrzu (Open air school), olbrzymim kosztem teraz właśnie wykończana, staraniem bogatej, głuchej miss, która, z trąbką przy uchu, najtroskliwiej oprowadzała nas po całym budynku i niezmordowanie udzielała wyjaśnień. Szkoła ta doprowadza do ostatnich konsekwencyj znany głód powietrza Anglosasów. Nad salą wykładową unosi się dach płócienny, rozsuwany w czasie pogody; wiele ścian bocznych jest też zastąpionych płótnem. Dokoła ogrody, które uczniowie mają uprawiać. Szczególny jednak rys stanowi przepiękna harmonia, w jaką fundatorka potrafiła zlać spartańską prostotę życia z jego stroną estetyczną, nie żałując kosztów na oryginalne i prawdziwie artystyczne zarazem wykonanie swej ażurowej budowli.

„Międzynarodowość“ naszego kongresu, jak to zresztą zwykle bywa, nie szła bardzo daleko, tembardziej, że Anglicy najmniej bodaj ze znanych mi narodów mają zdolności polyglotów. Sprawiło to wielkie rozczarowanie wszystkim, którzy niebacznie wybrali się tu bez znajomości angielszczyzny. Ci siedzieli na rozprawach przeważnie, jak na tureckiem kazaniu, a i w broszurach, pismach ulotnych, ogłoszeniach etc. zupełnie nie mogli się zoryentować. Albion panował tu na całej linii, i rzadko kiedy dyskusya toczyła się inaczej, jak po angielsku. Tylko przystosowali się do tego Niemcy, którzy większą część swych prac odczytali angielszczyzną, na jaką było ich stać.

Nasza mała kolonia polska wraca do kraju pokrzepiona na duchu, z rozszerzonym widnokręgiem, zbliżona już na zawsze do tak bardzo nam dotychczas obcej, a tak ciekawej kultury angielskiej. Obyśmy rychło ślady tego zbliżenia ujrzeli w szkołach naszych.

Dr. EUG. PIASECKI.

Na marginesie Baedekera.

Rjeka, w sierpniu.

(Z drogi nad Leman: I. Przez Węgry do Wenecyi.)

Gdybym był przesądny, jak chłop na wsi, niespokojny, kiedy mu przeleci przed nosem zając lub inne

narodowej i dobrowolne oddawanie w niewolę duchową napływu niemieckiego?

— A, to nie, tylko przyzwyczajenie. Przytem, widzi pan, wygodnie mówić po niemiecku, bo każdy zrozumie.

— Ależ i po polsku będzie rozumiał, skoro się przekona, że z tego będzie korzystał.

Zagadałem też zaraz fiakra po polsku i zupełnie poprawnie mi odpowiedział.

Taż sama historya w hotelu i restauracyi, gdzie mój towarzysz ze służbą po niemiecku się rozprawiał, a ja po polsku, zaś służba i dobrze i chętnie po polsku odpowiadała.

Jakie tego następstwa? Oto przykład. Byłem świadkiem naocznym, jak pewien fabrykant w Wiedniu godził agenta handlowego. Agent powiada, że zna język niemiecki, czeski, węgierski, francuski, ale po polsku nie umie i do Galicyi jechaćby nie mógł.

— A co tam polski język, na to fabrykant, tego pan wcale nie potrzebuje. W Galicyi każdy będzie z panem mówił po niemiecku, lub po francusku, bo Polak, chociaż nawet nie umie obcego języka, to bodaj udaje, że go rozumie. Co innego Węgrzy, Czesi, ale Polacy są... bardzo grzeczni.

Tem się też tłumaczy to niezwykłe zjawisko, iż żydzi przez tyle wieków zatrzymali na ziemi naszej zepsutą mowę niemiecką. Jeszcze dziś spotykamy ludzi, co z żydami nie chcą inaczej mówić, tylko po niemiecku, zapewne z wielkiej... grzeczności.

Ośmieszamy się wobec obcych. Pamiętam w r. 1876 płynąłem statkiem parowym na Dunaju, z Bazias do Budapesztu. Statek przepełniony podróżnymi rozmaitego rodzaju. Węgrzy, Turcy, Serbowie, Niemcy, Anglicy, wszyscy mówili swoimi językami. Wśród podróżnych byli państwo K. ze wschodniej Galicyi z rodziną. Oczywiście, jakżeby polski szlachcic z Podola mógł rozmawiać z żoną i dziećmi po polsku? To byłoby „w złym tonie“. Więc po francusku paplali zawzięcie. Raz przy obiedzie powiada jakiś Niemiec do swego towarzysza, wskazując na państwa K.

— Jakaś francuska rodzina.

— Ależ nie; to Polacy. Przysłuchiwałem się; ona wymawia jako tako, ale on rąbie tylko.

— A jakże wiesz, że to Polacy?

— Francuzami nie są, co poznać z wymowy. Gdyby to byli Włosi, Anglicy, Węgrzy, Czesi, Hiszpanie, to mówiliby własnym językiem, a że nie będąc Francuzami, mówią ze sobą po francusku, to jasne, że to Polacy. To już dziwna natura Polaka, że wstydzi się swego języka, a wszędzie francuskim popisuje. Dziwny to naród. U nich wiele pychy, a mało poczucia godności narodowej.

Nie wymyśliłem tego, to autentyczne. Niestety, to choroba, co ogarnia cały naród. Maciek wrócił z wojska, lub był na zarobku „na Saksach“. Jaki dumny z tego, gdy woła na konie: „zurück“, zamiast nazad, gdy powie: „kabat“, „anzug“, „szejrować“, „sztyfle“ i t. d.

Jacenty,' woźny magistratu w Krakowie, przychodzi do żydowskiego sklepu i rzecze:

— „Geben zy myr stempel eine Krone“.

Słucham zdumiony i pytam:

— Czy wy Niemiec?

— Ej, nie, proszę pana, Polak.

— A czemuż po niemiecku mówicie?

— A bo kupiec izraelit.

Pan Jan z pod Chwaniowa przyjeżdża do Sanoka.

— Panie Mendel, habe hundert korec haber zu verkaufen.

Oczywiście, jakżeby pan Jan z pod Chwaniowa mógł sobie ubliżyć, okazując, przed kupcem zboża nieznajomość języka niemieckiego, lub niechęć do obcej mowy.

Hrabia Józio wchodzi we Lwowie do księgarni Seyfarta i Czajkowskiego (było to około r. 1875) i rznie po niemiecku.

— Co pan za figle wyprawia? — zapytałem hrabiego Józia.

— Jakto? jakie figle?

— Niemiecka rozmowa w polskim handlu, w polskiem mieście, toć to chyba żarty.

— A, a — nie zartowałem. Proszę pana, jak takiemu kupcowi mówić? Przecież mu nie powiem „panie“, bo nie należy do towarzystwa, a „ty“ powiedzieć mu także nie mogę, więc najlepiej po niemiecku, bo to tak wygodne niemieckie „Sie“.

Pani Laura załamywała ręce z rozpaczy, że jej siedmioletnia córka tak „źle prononsuje“ po francusku, ale nie martwiła się tem wcale, że dziecko pacierza nie umiało.

(C. d. n.) CZESŁAW PIENIĄŻEK.

Płaszcze gumowe potaniały w Specyalnym składzie linoleum, cerat z powodu kończącego się sezonu 8554 i konfekcyi gumowej. Lwów, ul. Karola Ludwika 3.

stworzenie bezrogie, byłbym musiał chyba odłożyć podróż, bo przeszedł mi drogę z dworca do wagonu okaz dzikiego posla. Wybraniec „batyarów“ lwowskich, wiecie już który i jaki, jest popularny nawet w Stryju, ktoś ze służby kolejowej uważa za stosowne pokazywać go wszystkim, jako osobliwość.

Aż do granicy węgierskiej czułem, że podłe auspicya były traine: brak miejsca, gwarny ścisk, a naprzeciwko, ściślej tuż przy kamizelce, okazała jak Carmen Sylwa Lwowianka, prawiąca wśród falujących ruchów, że przez lat dziesięć jeździ p r z e c i ę t n i e do Skolego. Pan małżonek prostować chciał „przeciętną“ statystykę, ale bezskutecznie.

Powoli fala niedzielnych gości skolszczyzny odpływa, zaledwie kilku przejeżdża granicę. W Ławocznem zmieniają wozy; inni też niebawem podróżni.

Ciekawi są żydzi węgierscy, chałatowcy. Niewiele się różnią od naszych z tej warstwy, ale odrazu uderza pewien szczególny odcień w wyrazie twarzy. Przebiegły spryt oczu nie tak wyraźny, jakby otulony mglistą oponą sentymentu. Ten młody blondynek, z ciekawie odchylonemi wargami, to jakby w dalekiem bardzo wydaniu czwarty ewangielista, słodki i marzący, trochę blagier, trochę artysta, zarozumiały a miły.

Grono surowych wyznawców Zakonu wyjaśnia równocześnie uprzejmemu „gojowi“, że kobiecie nawet chorej, wśród mężczyzn siedzieć nie wolno. Na zdziwione pytanie ślą te stare zmęczone oczy uśmiech, a za uśmiechem widać przez chwilkę niedobry błysk ironii czy gniewu.

Na godzinę przed stolicą wpada do wagonu grupa kobiet z ludu. Wszystkie czarno ubrane, jak wdowy i w kapeluszach. Kto zna elegantki szwajcarskie, temu nie imponują węgierskie kapelusze, raz jeszcze jeno stwierdza, że demokracya w wielu względach, może być, że drugorzędnych. szerzy tandetny szyk i naturalnie zarozumiałość, niszczy piękno surowe, a wyradza wytworne, rafinowane warstw o innej kulturze.

Przecież zaśmiewać się można na widok takiej elegantki, co gesty i wstrzemięźliwość wymowy (to przynajmniej dobre!) stosuje najwidoczniej do rozmiarów i obfitości kapelusza! Nie rozumiejąc ani słowa, mimo woli studyowałem wyłącznie mimikę tych kumoszek po odpuście. A była to zabawa!

Kiedy już o tem mowa, dodam, że na wystawie kapeluszy „urzędowych“, przyznałbym pierwszeństwo magistratowi Budapesztu za okrycia głów swoich policyantów. Było ich dwóch w naszym przedziale, wracali z granicy, każdy w twardym kapeluszu, (który u nas zwą „habigiem“, na Zachodzie „melonem“) a z... białym pióropuszem. Wspaniała kombinacya! Wygląda taki pan, zwłaszcza jeśli ma ordery, najmniej jak szef sztabu czarnego władcy z afrykańskiej operetki. Ale to strój oficyalny w zaprzyjaźnionej stolicy, więc przerwijmy kpiny.

— — — — — — — — — — — —

Budapeszt przedewszystkiem czysty, jednak tylko na miarę wiedeńską lub lwowską, do czystości np. szwajcarskiej, jeszcze tam daleko.

W ciągu kilku godzin po spoczynku, a przed następnym pociągiem zobaczyć można niewiele. Widziana ze wzgórza za mostem, zdaje się, Elżbiety, stolica węgierska, robi wrażenie ogniska przedewszystkiem fabrycznego. Obłoki ciemnego dymu odcinają miasto od dalekiego pejzażu, a dochodzą chwilami aż do grupy budynków publicznych nad rzeką.

Parlament piękny, ale za nizki. Pomnik Andrassy'ego udał się autorowi, jak Mickiewicz krakowski, nie złe „za to“ obie grupy boczne.

Bazylika Szczepana podobać się może z zewnątrz, wewnątrz poznasz odrazu, że ani Bogu, ani patronowi, lecz tylko sobie postawili tę świątynię Węgrzy. Przepych dorobkiewicza na pokaz. A może po Bazylice weneckiej już żadna inna podobać się nie może?

— — — — — — — — — — — —

Koniec drogi do Rjeki prześliczny, jedyny. Po zboczach góry pociąg spada serpentyną ku morzu. Zachodzące słońce zalewa czerwonem złotem część wody, śle z ostatnią pieszczotą radosne „Do widzenia u św. Marka!“

Mam już miejsce na „Hungarii“. Na pokładzie scena: Jakiemuś Niemcowi, co nie chce dać całej korony za drobną usługę, kilkunastoletni obdarty i brudny chłopak włoski radzi wyraźnie, słowem i rękoma, aby się powiesił na maszcie. Różne mają ludzie auspicya i życzenia na drogę.

Za godzinę ruszamy. Obudzę się jutro w Wenecyi. (ze)

Listy z kraju.

Stryj, w sierpniu.

(Agitacya socyalistyczna i jej przeciwdziałanie; Kluby narodowe; Ubytek pracowników; Wycieczka „Czytelni kolejowej“; Śp. Józef Pawłowski).

Pan poseł „towarzysz“ Jędrzej Moraczewski i socyalna demokracya postanowiłli bezwarunkowo podbić i opanować nasze miasto. Akcyę wszczęli w chwili odpowiedniej. Wybory do Rady państwa zaskoczyły tutejsze społeczeństwo polskie zupełnie niezorganizowane i nieprzygotowane, a brak odpowiedniego kandydata i zwlekanie z oficyalnem ogłoszeniem i zatwierdzeniem kandydatury narodowej dla miasta nie wpłynęły dodatnio na bieg akcyi wyborczej; aroganckie i wyzywające zachowanie się żydów-syonistów psuło szanse żyda-Polaka.

Mając mandat, uzyskany nie tyle dzięki sile socyalnej demokracyi, ile dzięki pomyślnemu dla niego ułożeniu się stosunków ówczesnych, postanowił p. Moraczewski zdobyć sobie w Stryju pozycyę silną i wzmocnić nieliczne kadry swej partyi. Widząc, że ma się do czynienia z ogółem politycznie niewyrobionym, zaczęto go „politycznie“ uświadamiać oczywista w myśl kanonu socyalistycznego. Więc poseł wygłasza publiczny wykład o wyodrębnieniu Galicyi, więc przemawia na zgromadzeniu 1 maja, więc urządza sprawozdanie poselskie. Wyborców się tem ujmuje, a p. Moraczewski wyzyskuje każdą sposobność. aby się ogółowi przedstawić, popularyzować się czembardziej i zyskiwać coraz większe zaufanie niewyrobionych politycznie tłumów.

Czy czyni to bezinteresownie? Czy wszyscy są takimi krótkowidzami, aby nie spostrzegli, że w zimie znów odbędą się wybory do sejmu?

P. Moraczewski gotuje swej kandydaturze z miasta do Sejmu zawczasu grunt.

A przeciwdziałanie?

Nie możemy powiedzieć, by go nie było; owszem jest, to jest: ma być. Są bowiem usiłowania, zmierzające do stworzenia miejskiej organizacyi narodowej, skupiającej w swem łonie wszystkie stany; są usiłowania w kierunku zorganizowania robotników, na razie robotników budowlanych w katolickie stowarzyszenie zawodowe. Czy to dość? Czy ta akcya zdoła sparaliżować wpływy socyalistyczne?

Nie przesądzajmy przyszłości. Oznaki tego obudzenia się z drzemki witać należy jak najszczerzej i życzyć trzeba, aby w tej pracy pozytywnej wzięły udział jak najszersze sfery, aby poszła ona jak najraźniej i najintenzywniej.

Chciałbym tu podnieść inną sprawę, wiążącą się, a będącą niejako uzupełnieniem organizacyi narodowej.

Każdy nieuprzedzony przyznać musi, że niestety wykształcenie polityczne u ogółu, nawet u inteligencyi nie jest wystarczające i dostateczne. I brak terenu, na którymby istniała wymiana myśli politycznej. Daje się nam to we znaki na każdem polu i w każdej dziedzinie pracy społecznej. Czyżbyśmy nie mogli pójść śladem Królestwa Polskiego i nie mogli powołać do życia K l u b ó w n a r o d o w y c h, w których omawiane byłyby zasadnicze podstawy polityki polskiej i bieżące sprawy natury lokalnej. Dostępne byłyby dla każdego, wyznającego przekonania narodowe. Inicyatywę i podstawę po temu powinny dać miejscowe Komitety Stronnictwa Demokratyczno-narodowego. W tej mierze braćby należało przykład choćby ze wsi naszych, gdzie Koła włościańskie, zakładane z ramienia Stronnictwa Demokratyczno-narodowego, wywierają na ogół wpływ bardzo dodatni, a ludzie w nich politycznie wychowani stają się najdzielniejszymi pracownikami społecznymi w danej miejscowości.

Kluby narodowe, stwarzając teren wspólnej wymiany myśli politycznej, temsamem przeszkadzałyby powstawaniu i rozszerzaniu się doktrynerstwa i sekciarstwa politycznego, a ogniskując wszystkie warstwy, niwelowałyby różnice klasowe i klasowe antagonizmy.

Miasto nasze traci dwu wybitnych pracowników: Wiktora O s i e c k i e g o i Bolesława B ł a ż k a. Profesorowie gimnazyalni, pierwszy przenosi się do Lwowa, drugi do Przemyśla. W życiu publicznem zaznaczył się prof. Osiecki, jako przewodniczący tutejszego Koła T. S. L. w r. 1905, kiedy postawił je na najwyżej dotąd osiągniętym stopniu rozwoju, tudzież jako kilkoletni członek wydziału „Sokoła“; prof. Błażek jest obecnym kierownikiem T. S. L. Młodzież gimnazyalna traci w nich nie tylko znakomitych nauczycieli, ale kochanych i kochających wychowawców. Zwłaszcza prof. Błażek, prowadząc kółko filozoficzne w gimnazyum i będąc inicyatorem i kierownikiem wycieczek turystycznych, urządzanych przez uczniów, wprowadzając zabawy ruchowe młodzieży, umiał sobie zaskarbić u młodzieży rzetelne zaufanie.

Dorocznym zwyczajem urządza tutejsza „Czytelnia kolejowa“ w y c i e c z k ę do Kalwaryi Zebrzydowskiej i Krakowa. Wycieczka wyruszy 12 b. m. w poniedziałek o 6·10 wieczorem osobnym pociągiem. Po drodze zatrzyma się celem przyjęcia nowych uczestników na następujących stacyach: Drohobycz, Dublany-Kranzberg, Sambor, Posada chyrowska, Przemyśl, Jarosław, Przeworsk, Łańcut, Rzeszów, Trzciana. Wycieczka, którą prowadzą ks. kanonik Aleksander Cisło i wikary ks. Fraciszek Wójcik, powróci z Krakowa na piątek, 16 rano.

7 b. m. zmarł w 62 roku życia ś. p. Józef P a w ł o w s k i, były radny miejski i przewodniczący towarzystwa rękodzielniczego „Gwiazdy“. Liczny orszak pogrzebowy, który go nazajutrz odprowadzał na spoczynek wieczny, świadczył najdobitniej jak wielką u ogółu cieszył się zmarły sympatyą. (M. N.)

Wiadomości polityczne.

STANOWISKO MIĘDZYNARODOWE AUSTRO-WĘGIER.

Nasz korespondent wiedeński (A) pisze:

Mieliśmy wczoraj sposobność podkreślenia, że stanowisko międzynarodowe Austro-Węgier stało się ostatnimi laty silniejsze i że owocem tego spotęgowanego wpływu będzie bardziej, niż dotychczas, czynna rola monarchii habsburskiej na Bałkanie.

Poniedziałkowa „Sonn- u. Montagszeitung“ pisze: „Nasza monarchia w każdym razie mimo ciężkich walk wewnętrznych nie znajduje się poza nawiasem polityki wszechświatowej i m a n a o k u p o n o w n e r o z c i ą-

32

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

ŁUNA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Może i pani przyjdzie? — niespodzianie zaprosiła Hankę.

— Panna Hanka jest dzika, zresztę poetka — zaznaczył Orkisz.

— A jakże, wiem — uprzejmie podchwyciła panna Malinowska — czytałam utwory pani w „Godzinie“ i zachwycałam się...

Hanka nic nigdy nie drukowała w „Godzinie“, ale grzecznie odparła.

— Drobiazgi...

— Zachwycałam się, i to nie frazes... Jestem zawsze szczerą. Niech pani zapyta ich... Pani rozumie życie, a niktby patrząc na panią nie domyślił się, że i panią już życie skrzywdziło...

Przy tych słowach twarz panny Malinowskiej zmieniła się. Na chwilę zwarły się brwi, żłobiąc na gładkiem czole jedną głęboką zmarszczkę, w oczach pełgała zawziętość.

— Mnie nie rozczulają piękne słowa i gładkie rymy — ciągnęła dalej panna Malinowska — formę podziwiają ci, co, czytając wiersze, klepią siebie po pełnych brzuszkach, ja szukam myśli...

Rozmowa stała się artystyczną, i Hanka zabierała w niej głos. Panna Malinowska słuchała z pewnem uszanowaniem, nie spuszczała z Hanki badawczego wzroku — i to przenikliwe, natrętne, wielbicielskie patrzenie nużyło Hankę — czasami wstawiała swoje jaskrawe zdanie. Słowa gorzkie, zjadliwe, gminne, ostre, tak nie licujące z całą postacią, były na jej ustach. Literaturę współczesną nazywała rozrywką sytych, przyprawą kantarydową, kadzidłem obłudy, domagała się utworów, które byłyby krzykiem upośledzonych, pobudką bojową, pieśnią zemsty...

Orkisz potakiwał i radował się, a jednocześnie razem z żoną nieśmiało stawał w obronie rzeczy pięknych samem pięknem, nie podszytych czerwoną podszewką tendencyi, i najnowszego kierunku, który, nie burżuazyjny, bo potępiany przez burżuazyę, był podług jego określenia wyrazem wyzwolonego ducha. Potem wszyscy troje, porzuciwszy piśmiennictwo, przesunęli się na ulubiony gościniec, na bojowy trakt, na tak zwany ściśle partyjny i rozpoczęli gwałtowny szturm.

Orkisz korzystał z okazyi i, nie zwracając się bezpośrednio do Hanki, wszystkie pociski wymierzał w jej stronę, na czole panny Malinowskiej pojawiła się ta sama fałda, i w oczach jej złym połyskiem przeświecała zawzięta nienawiść. Jak wąż syczący wiła się jej mowa, z jadem gniewu, z akcentami okrucieństwa i mściwego rozgoryczenia, brutalnemi i trywialnemi słowy wytykała obłudę, fałsz, brudy i złe ustroju społecznego, praw, prawd, dogmatów, zasad... śmiała się.

Inną wydawała się teraz Hance, słuchającej ze znużeniem, które ogarniało ją zwykle w zgiełku każdej walki. Podniosła spojrzenie na dużą fotografię „Wyspy umarłych“, zawieszoną na ścianie, niewyraźną w złem oświetleniu — tęskniła... Przypomniał się jej Rzyźniewski, którego rozumiała, który ją rozumiał...

Panna Malinowska wstała wreszcie i mimo nalegań gospodarstwa jęła żegnać się.

— Więc pani przyjdzie na posiedzenie? — znowu zaprosiła Hankę. A może i bez posiedzenia... do mnie... takbym chciała! — dodała pocichu, prosząc oczami, które były już łagodne i śliczne.

— Pójdź do niej! — namawiała także Józka — ciekawy typ... oddana partyi, ofiarna bardzo...

W pokoju wisiała jeszsze woń jej mocnych perfum.

— Ofiara dzisiejszego ustroju — półgłosem wstawił Orkisz.

— Przyjechała tu skądś z Rosyi, gnana tęsknotą, i odrazu stanęła z nami. Pewien szubrawiec złamał jej życie...

Orkisz przy tej sposobności wygłosił małe kazanie pod adresem opornych, krnąbrnych, chwiejnych i przeczących... Hanka wyszła.

Od początku nudziła ją ta nieskończona nigdy polityka — teraz nie mogła już dłużej... Ci ludzie napadają na nią i chcieliby skaleczyć jej duszę i urobić ją na swoje hałaśliwe, buńczuczne, niespokojne podobieństwo, wcisnąć na nią ciężką zbroję, wepchnąć ją w tumult uliczny, ci weseli, wrzawę czyniący ludzie, których życiem nie trud ducha, a powierzchowny połysk wrażeń, giesty rąk i mowa warg...

Szła szybko do domu, jakgdyby śpiesząc do kogoś, przed bramą stanęła i spojrzała w swoje okno, jakgdyby spodziewała się, że okno jest oświetlone, że ktoś na nią czeka. Okno było ciemne, a za niem ciemny, pusty, nudny pokój... I zapytała służącą, czy też nikt nie przychodził podczas jej nieobecności. Także nie.

Zaświeciła lampę i czekała. Do Rzyźniewskiego, któremu parę dni temu dała odprawę, zwracało się jej spojrzenie w tej dziwnej i niespokojnej chwili — i poprostu tęskniła do niego. Brzmiał w uszach jego głos, niezwykły, cichy, senny, patrzały jego niebezpieczne, natrętne, chociaż zgaszone oczy, szeptały jego cudne słowa, któremi otulał ją nieraz w zasłony przecudnych snów...

(C. d. n.)

gnięcie swego wpływu, przez czas długi, krępowanego, tam, gdzie oddawna z mocy tradycyj dziejowych wywierała ów wpływ: na bliskim Wschodzie, na Bałkanie. Austro-Węgry porozumiały się w tej sprawie już od dłuższego czasu z Rosyą, a teraz także i z Włochami. To ostatnie porozumienie jest owocem zjazdu w Desio. Wizyta króla angielskiego w Ischlu da w rezultacie, jak można się spodziewać, ostateczne porozumienie się także i z Anglią.

Polityka bałkańska Austro-Węgier — chcemy się spodziewać — będzie miała głównie charakter i cele akcyi ekonomicznej; spotęgowanie wywozu przemysłu już istniejącego i możność założenia nowych gałęzi fabrycznych, spotęgowanie handlu, a więc wogóle podniesienie dobrobytu ludności całego państwa. Dla kupców i dla techników wszelkiego rodzaju powinny się otworzyć nowe drogi zarobkowania na Bałkanie i w Azyi Mniejszej. Tam powinny kierować energię i pracę w młodości jednostki bardziej przedsiębiorcze także i z Galicyi, aby potem z kapitałem zebranym — jak to robią Anglicy, Niemcy, Czesi i nasi chłopi polscy — wracać w latach dojrzałych do kraju. Dzisiaj, w epoce szybkich komunikacyj nie można powiedzieć, aby polityka ekonomiczna bałkańska monarchii nic nas nie obchodziła, przeciwnie łatwo nam przyjdzie wyciągnąć z niej korzyść, o ile się do niej przygotujemy fachowo i językowo.

PO CASABLANCE.

Prasa niemiecka na ogół potępia fakt zbombardowania Casabianki i usiłuje przypisać je... chwilowemu uniesieniu się komendanta francuskiej eskadry. Berliński korespondent „Köln. Ztg." wyraża zdanie, że wszystko, czego w Casablance dokonało stu francuskich marynarzy, mogło równie dobrze być dokonanem przez tyluż żołnierzy dobrze zorganizowanej, a międzynarodowej siły policyjnej. Organ nadreński nie kryje się z rozgoryczeniem z powodu sukcesu Francuzów i wylewa krokodylowe łzy nad „niepojętą zwłoką", jakiej doznała organizacya marokkańskiej policyi — kiedy dobrze wiadomo, iż jedyne tylko Niemcy ponoszą za tę zwłokę odpowiedzialność.

Zresztą „Köln. Ztg." sądzi, że zburzenie i okupacya zwalisk Casablanki bynajmniej nie rozwiążą trudności sytuacyi, skoro niewiadomo jeszcze, co o tem wszystkiem myślą okoliczne i dalsze plemiona. Juz przecież dochodzą wieści o ruszaniu się Kabylów na „świętą wojnę", o parę mil od Casablanki formuje się podobno pięciotysięczne wojsko. Francuzi, nie oszczędzając przy bombardowaniu nawet meczetów, ciężko obrazili religijne uczucia ludności, obudzili jej fanatyzm, który może rozlać się płomieniem po całej północnej Afryce.

W ten sposób pisze niemiecki dziennik półurzędowy — podczas, gdy urzędowe oświadczenia berlińskiej dyplomacyi nie skąpią zapewnień, iż Francya postąpiła w Casablance, jak jej nakazywał wzgląd na własną narodową godność i zgodnie z przewidzeniami konferencyi algesirskiej.

NOWY PLAN IRLANDZKIEJ KAMPANII.

„Sinn Fein", organ nowej partyi irlandzkiej, powstałej pod hasłem Irlandya dla Irlandczyków, wyrażonem w tej nazwie, ogłasza manifest komitetu wykonawczego, zakreślający plan nowej kampanii. Plan ten nie jest, jak słynny poprzedni (ligi agrarnej), ściśle agrarny, lecz ogólnie polityczny i administracyjny. W pierwszem miejscu i jako warunek wszelkiej akcyi praktycznej, plan zapowiada zupełne usunięcie się posłów irlandzkich z parlamentu. Wszystkie siły mają natomiast ześrodkować się w pracy krajowej, w samej Irlandyi.

Jakiego rodzaju będzie ta praca, manifest wyraźnie nie opisuje. O ile jednak można wyczytać między wierszami, zdaje się, że partya Sinn Fein spodziewa się osiągnąć prawie wszystko, co rozumie przez krajowy samorząd, jeżeli zdoła przeprowadzać skuteczny nadzór na istniejącemi lokalnie władzami autonomicznemi (jak Rady wiejskie, miejskie i Rady podatkowe) i skłaniać je do wzajemnego z sobą współdziałania. Manifest głosi: „Gdy posłowie narodowi opuszczą Westminster, zgromadzą się w Dublinie razem z reprezentantami Rad powiatowych (hrabstw), podatkowych i wiejskich, oraz z komisyami portowemi w ogólnej liczbie 300". W ten sposób ma powstać pewnego rodzaju pozakonstytucyjny parlament.

Ażeby zaakcentować myśl oderwania się od Anglii, partya Sinn Fein zapowiada, że pierwszym aktem tego parlamentu musi być urządzenie oddzielnej irlandzkiej służby konsularnej. Manifest powołuje się na przykład, jaki przed dwoma laty dała Norwegia. Zaczem wskazuje, że przed laty 26 Irlandya wywoziła do Ameryki swoje produkty ogólnej rocznej wartości blizko 13 milionów funtów sterlingów, dziś zaś wartość ta spadła do sumy zaledwie półtrzecia miliona. Nie wspominając, że przyczyny tego podupadku irlandzkiego przemysłu należy upatrywać daleko słuszniej w niezmiernym rozwoju ekonomicznym Ameryki, aniżeli w jakichkolwiek przeszkodach ze strony Anglii (skoro ten sam objaw zaznacza się jeszcze dotkliwiej w samej Anglii), manifest przepowiada Irlandyi przyszłość ekonomiczną „równie świetną, lub świetniejszą, niż był stan jej w r. 1845, kiedy to miała 700 okrętów, zajętych handlem zagranicznym, a dziś ich ma 7".

W dalszym ciągu manifest głosi: „Taka gospodarka trwa już od dwu pokoleń i grozi nam całkowitą utratą bytu. Wszyscy więc Irlandczycy, unioniści i narodowcy, katolicy, protestanci i sekciarze, kupcy, rzemieślnicy, rolnicy i wyrobnicy, pamiętajmy, że, jeżeli nadal pokładać będziemy wiarę w angielskim parlamencie i w ludziach, którzy nam każą spodziewać się polepszenia stosunków przez jakąkolwiek akcyę tego parlamentu, to w następnem pokoleniu Irlandya będzie już raz na zawsze zdobytą". Nakoniec manifest radzi wysłać czemprędzej konsulów irlandzkich do wszystkich stolic europejskich i głównych miast Ameryki północnej i południowej. Na pokrycie odnośnych kosztów wystarczy część tych 25.000 funtów szt., które dziś lud irlandzki składa na dyety dla swych posłów, zaś owocem tego będzie „olbrzymi" wzrost krajowego handlu i przemysłu.

Niepodobna czytać manifestu Sinn Feinu bez sporej dozy sceptycyzmu. Nawet, gdyby uzasadnione były nadzieje ekonomiczne młodej partyi, wątpić trzeba, czy ta kłótliwość, która od śmierci Parnella rozbijała każde parlamentarne Koło irlandzkie, ustanie i zniknie, skoro do „parlamentu" w Dublinie wstąpi trzykroć większa liczba członków.

Na ziemiach polskich.

W ZABORZE PRUSKIM.

Germanizacya w kościele. Wskutek polityki germanizacyjnej rządu i rozwielmożnienia się hakatyzmu wśród młodszego duchowieństwa niemieckiego, poczynają wytwarzać się także w W. Ks. Poznańskiem stosunki podobne do tych, które panują w dyecezyach wrocławskiej i warmińskiej. Gdy dla mniejszości niemieckich odbywają się wszędzie nabożeństwa niemieckie, niemieccy zarządcy niektórych parafii, w których Polacy stanowią mniejszość, nie myślą o tem, aby uczynić zadość potrzebom i słusznym żądaniom ludności polskiej.

„Kuryer Poznański" zwraca uwagę, że pochodzi to stąd, iż od kilku lat wychodzą z seminaryum duchownego księża niemieccy, którzy nie znają dostatecznie języka polskiego i nie starają się o to, aby go się nauczyć — ponieważ tego nie wymagają względy na karyerę. W Gnieźnie podobno nie żąda się od dwóch lat kazań ani katechizacyi polskiej od księży narodowości niemieckiej.

Odpowiedzialność spada w takim razie na władzę duchowną, która nie umie zdobyć się na to, aby zmusić hardych, zarażonych hakatyzmem kleryków niemieckich do wyuczenia się języka potrzebnego do wykonywania obowiązków duszpasterskich w parafiach polskich.

Wobec spustoszeń, które wyrządza komisya kolonizacyjna przez wykupywanie wielkich włości i pozbawianie zarobku robotników polskich, którzy żyli dawniej z pracy na tych włościach, liczba parafij, w których Polacy znajdą się w mniejszości, może się łatwo zwiększyć, a następstwem tego byłoby powolne germanizowanie kościoła. Obronić się przed skutkami tego rozwoju stosunków może tylko sama ludność polska, domagając się wszędzie stanowczo od władzy duchownej utrzymywania nabożeństw polskich, lub zaprowadzenia ich tam, gdzie ich dotąd niema w liczbie dostatecznej.

Robotnicy galicyjscy w Prusach. Władze pruskie usiłują według możności ograniczyć napływ robotników polskich z Galicyi. W tych dniach wydano rozporządzenie, według którego pracodawcy, z wyjątkiem rolników, muszą udowodnić, że zatrudnieni u nich robotnicy galicyjscy nie są podejrzani pod względem politycznym, lub też, że nie mogli w żaden sposób wystarać się o robotników zagranicznych, którym pod względem politycznym nie można zrobić żadnego zarzutu. „Podejrzani pod względem politycznym" są, według zapatrywań władz pruskich, wszyscy Polacy; bez zarzutu są tylko Włosi i Rusini. Sprawę tę, po zebraniu odpowiednich materyałów dowodowych, należałoby poruszyć w delegacyach.

Wobec projektu wywłaszczenia. „Kur. Poznański" wypowiada przekonanie, że bez względu na to, czy przygotowywany przez rząd projekt o wywłaszczeniu Polaków stanie się prawem lub nie, należy przewidywać zwiększenie się naporu germanizacyjnego. „Jeżeli w Berlinie zgodzą się ostatecznie, żeby projektu do sejmu nie wnosić, to system pruski będzie się tem więcej wysilał, aby na tych polach, na których dotąd pracuje, osiągnać lepsze rezultaty i w ten sposób, choć w pewnej części, odzyskać to, co mu wywłaszczenie dać miało".

Społeczeństwo polskie jednak nie ma powodu niepokoić się zbytnio nowym zamachem na swój byt narodowy. Potrafi go odeprzeć i przy zastosowaniu odpowiednich środków wyjdzie zwycięzko z walki. Ale zastanawiać się publicznie dziś już nad środkami obrony nie trzeba.

„Jak się przedstawia nasz obecny stan społeczny i narodowy i jaką zawiera w sobie siłę odporną, nie potrzebujemy z tego chwilowo robić ściślejszego rachunku. Jeżeli projekt wywłaszczenia przejdzie, będzie dość czasu, ażeby jeszcze dokładniej badać i opatrywać pewniejsze i słabsze pozycye społeczeństwa. Przed ostatecznem zadecydowaniem o projekcie byłoby może niepolitycznie rozpisywać się o tem w prasie, bo to nie ulega wątpliwości, że przeciwna strona podsłuchuje nasze głosy, aby się lepiej oryentować o naszej sile żywotnej. Znają ją oni z poszczególnych wyników walki rasowej, z „berychtów", z tajnie układanej statystyki, ale istoty ducha polskiego nie znają tak, jak my ją znamy.

„Ta istota ducha polskiego, tj. przywiązanie do wiary i języka ojców, stopień oświaty narodowej i politycznej, cnoty społeczne, jak: pracowitość, obowiązkowość, oszczędność, trzeźwość, czystość gniazda rodzinnego, dążność do przyswajania sobie sposobów i wiadomości zawodowych, stanowi po naszej stronie decydującą siłę w walce rasowej nietylko w moralnym, ale i ekonomicznym kierunku. Jej to zawdzięczamy dzisiejszy poziom uświadomienia narodowego nawet w masach ludowych w całym zaborze pruskim, a także znaczny, dotąd u nas nieznany, wzrost dobrobytu, również we wszystkich warstwach. Tylko na jednym punkcie nie dopisuje ona zupełnie i to wobec komisyi kolonizacyjnej, bo tu mają przewagę czynniki ekonomiczne w formie wielkiego zapasu państwowych kapitałów.

Ale — „doświadczenie, jakie w obecnej walce rasowej poczyniło nasze społeczeństwo i jakie poczynił rząd pruski, poucza nas, że ta walka wcale rozpaczliwą dla nas nie jest, że nasza siła żywotna nawet w kierunku ekonomicznym znacznie spotężniała, że dziś rozporządzamy siłą odporną, która, jeżeli nie zabezpiecza zupełnej pewności, w każdym razie daje nam podstawę wiary, że projekt wywłaszczenia, jeżeli przyjdzie do skutku, nie zamknie walki rasowej zupełnym tryumfem systemu pruskiego".

Widmo biernego oporu na kolejach austryackich.

Ostatnimi czasy zaznaczył się w zachodnich i południowych prowincyach Przedlitawii silny ruch pomiędzy funkcyonaryuszami austryackich kolei prywatnych. Ruch ten, mający w zaczątku przejaw bardzo łagodnej walki funkcyonaryuszów z zarządem wspomnianych kolei o uzyskanie wyższych poborów służbowych, zaczyna się gwałtownie zaostrzać z powodu nieprzejednanego stanowiska, jakie zajęły obie strony. W dążeniach swych zresztą poszli funkcyonaryusze kolei prywatnych tylko za ogólnym prądem, a szczególniej za przykładem swych kolegów kolei państwowych.

Gdy jednak urzędnicy kolei państwowych zdołali uzyskać przynajmniej cośkolwiek dla poprawy swej egzystencyi, okazały się zarządy kolei prywatnych głuchymi na wszelkie, w legalnej formie przedkładane, postulaty swoich podwładnych, kalkulując logicznie, że wydatkami takimi obciążać budżet w przededniu zamierzonego upaństwowienia, jest co najmniej przedwczesnem. Niech raczej obowiązek ten spadnie później na rząd, — ten ostatni potrafi żądania upaństwowionych załatwić — z kieszeni społeczeństwa.

Interesowani jednak, nie mając ochoty czekać cierpliwie na tego rodzaju niepożądaną zwłokę, a powtórnie chcąc wyjść na opiece rządu tak, jak wyszli urzędnicy upaństwowionej kolei Północnej, którym mimo gwarancyi parlamentarnej rząd cichaczem, przez misternie stylizowane okólniki, raz wraz coś z ich dobrze nabytych praw urywa, odbyli w rozmaitych większych stacyach, nie wyłączając Wiednia, masowe zgromadzenia, na których uchwalili ultimatum dla swych zarządów kolejowych.

Pomijając szczegóły żądań zwrócić musimy uwagę na końcową treść tegoż ultimatum, zaznaczającą zarządom kolejowym, iż gdyby do 30 września br. nie uwzględniły życzeń swoich funkcyonaryuszów, to w dniu tym wybuchnie bierny opór na kolejach prywatnych. Jakkolwiek bierny opór na kolejach zachodnich i południowych Przedlitawii nie przedstawia się sam przez się zbyt groźnie dla interesów ekonomicznych Galicyi, to jednak w połączeniu z faktem skartelowania wszystkich związków zawodowych kolejarzy, a więc i kolejarzy kolei państwowych pod hasłem bezwzględnej solidarności, obawiać się należy, że pożar biernego oporu mógłby się rozniesć na całą monarchię, a więc i na nasz kraj.

O tym groźnym dla interesów ekonomicznych całej monarchii ruchu, ogarniającym coraz to szersze kręgi, nie znajdujemy w czasopismach galicyjskich żadnej wzmianki, chociaż zwrócenie uwagi opinii publicznej w naszym kraju na ten sporadycznie na widownię społeczną występujący ruch, kryjący w sobie zarzewie niepowetowanej klęski ekonomicznej nawet dla silniejszego ekonomicznie społeczeństwa niż nasze, powinno być decydującem.

Ten brak zainteresowania się tą sprawą jest tem dziwniejszy, że sprawa ruchu kolejarzy jest dziś dość głośną. Mówi się o niej na giełdzie, interpeluje się co do urzeczywistnienia życzeń kolejarzy w parlamencie, a nawet sfery producentów wywierają nacisk na ministerstwo kolejowe, by zechciało interweniować w tej drażliwej sprawie.

Niewątpliwie, że tej właśnie interwencyi rządu oraz pewnej presyi tak miarodajnego czynnika na zarządy kolei prywatnych uda się zażegnać nadciągającą burzę.

Jedną tylko żywić można obawę, że niepowołana opieka partyi socyalno-demokratycznej nad pewną czę-

Z powodu ustawienia portalu i rekonstrukcyi magazynu sprzedaję wszelkie towary po zniżonych cenach. 8749
„A la Ville de Londres" Ul. Karola Ludwika 17, róg ulicy Jagiellońskiej 2.
LEON Stark

ścą najniższej warstwy bezkrytycznych funkcyonaryusów kolejowych usiłować będzie udawać straszaka cudzym kosztem i stroić się w pióra cudzej potęgi. Mieliśmy zresztą przedsmak tej szopki w ubiegłą niedzielę na ulicach miasta Lwowa z p. Moraczewskim, Hudecem, Witykiem na czele.

Cel tej opieki nad kolejarzami, dla których panowie opiekunowie z pod czerwonego sztandaru, prócz frazesów i krzyku, systematycznie nic nie robią i nic zrobić nie są w stanie, jest jasny. Oto potrzeba im kolejarzy do wyciągania kasztanów z ognia od tej chwili, gdy Bebel oświadczył się przeciw strajkom ogólnym. Strajk kolejarzy ma w razie potrzeby wywrzeć nacisk na rząd, względnie na społeczeństwo w walce ekonomicznej, krojonej na szersze zakresy, lub w walce o zdobycie zasadniczych praw politycznych. Kombinacya byłaby niezła, gdyby na zgromadzeniach kolejarzy zwoływanych przez socyalną demokracyę w dzielnicy gródeckiej, piaskarze z Łyczakowa nie musieli „grać“ kolejarzy dla braku uczestników z tych sfer.

Ks. Borghese w Paryżu.

Opuściwszy 7 bm. Berlin, mknął ten najpopularniejszy z pewnością dzisiaj książę na swojej „Itali“ dalej ku ostatecznemu celowi budzącego łatwo zrozumiały podziw, wyścigu. W towarzystwie jeszcze trzech „Italij“, które wysłano na jego spotkanie, przyjmowany wszędzie entuzyastycznie, tu i owdzie nawet przez panie obsypywany kwiatami, zatrzymując się krótko w Hanowerze i robiąc 450 kilometrów, stanął tego dnia ks. Borghese pod wieczór w Bielefeldzie. Nazajutrz, 8 bm.: Kolonia, Aix, Leodium, 9-go rano Mézières, wieczór Meaux, wreszcie w sobotę 10 bm. ostatni etap olbrzymiej podróży — jeszcze trochę kilometrów z piętnastu tysięcy dzielących Pekin od Paryża i oto „Italia“, która poznała strachy pustyni Gobi i rzek syberyjskich, spoczywa na asfalcie bulwaru Poissonière przed udekorowanym różnokolorowymi flagami domem „Matin'a“, oblegana przez niezliczone tłumy.

Po godz. 3 ukazuje się na tak zw. „Fourche de Champigny“, rozgałęzieniu dróg, długi szereg samochodów z powiewającemi wesoło zielono biało-czerwonemi i czerwono-białemi chorągiewkami, które wyjechały naprzeciwko księcia de Meaux. Przodem sunie, naturalnie, sławna „Italia“ ze swoim właścicielem, jego mechanikiem Ettore i dziennikarzem włoskim Barzinim. Ogromny, szary wekihuł zwraca na pierwszy rzut oka uwagę olbrzymimi rezerwoarami benzynowymi, umieszczonymi w jego tylnej części. Miejsca w nim właściwie tylko na dwie osoby; wierny towarzysz księcia, Barzini, przebył 15,000 klm., siedząc na skrzyni benzynowej. Rezerwowe pneumatyki przytwierdzone z tyłu.

Książę Borghese sam kieruje samochodem. Za nim idzie sześć samochodów z dziennikarzami a za tymi jeszcze jeden z korespondentem „N. W Tagblattu“, skąd czerpiemy niniejsze wiadomości. W szybkiem tempie mija ten korowód automobilowy wieś Champigny. Naraz, zatrzymuje się pod wielkim żelaznym mostem kolejowym: to spóźniony wóz z trębaczami, których fanfara ma poprzedzić tryumfalny wjazd księcia do Paryża, zaleźdza mu drogę, nawraca, wysuwa się naprzód i po chwili, przy odgłosie trąb, rusza karawana naprzód.

Kurz kłębi się dokoła długiego szeregu samochodów, zasłaniając widok przednich wozów. Następuje wjazd do lasku Vincennes, którego drogi roją się, jak zwykle, od licznych ekwipaży. Rozlegają się okrzyki: „vivent les Italiens!“ sypią się do wozu księcia kwiaty. W chwili kiedy samochody mijają bramę Vincennes puszcza się deszcz i towarzyszy im aż do redakcyi „Matin,a“. Oddział konnej gwardyi republikańskiej oddaje księciu honory na placu Republiki. Pomimo deszczu stoją na trotuarach w zwartych szpalerach paryżanie i paryżanki, wydając pełne zapału okrzyki: „Niech żyje książę Borghese!“

Przed „Matinem“, orkiestra, ustawiona na wozie meblowym, gra marsza z „Aidy“. Wewnątrz domu, oczekują przybycia księcia liczni przedstawiciele świata sportowego, prasy, włoskiej kolonii i trzy włoskie towarzystwa śpiewackie. Książę wyskakuje elastycznie z samochodu i, mając po jednej stronie Barziniego a po drugiej swego palacza, wchodzi po schodach.

W dość ciasnych pokojach panuje taki scisk, że książe ze swoimi towarzyszami zaledwo dostać się może do ostatniego, od strony bulwaru położonego, salonu. Podczas gdy się tak przeciska, wpadają mu ze wszystkich stron do uszu wiwaty. Madeline, prezes Rady zawiadowczej Towarzystwa Matin wita księcia kilku serdecznemi słowami; Barzini dziękuje w imieniu księcia. Potem zabiera głos Bourcier Saint Chaffray, komisarz konkursu Pekin-Paryż i podnosi bohaterstwo księcia, który przezwyciężył niesłychane trudności z nieopuszczającą go nigdy odwagą i w dziedzinie komunikacyi i sportu osiągnął niebywały dotąd rezultat.

Następnie przemawiał ks. Borghese. Mowcą wcale nie jest. Dziękuje, usiłuje ze skromnością przekonać swoje otoczenie, że za dużo się mówi o jego przedsięwzięciu, co naturalnie potęguje tylko wiwaty. Ulica tymczasem upomina się o swoje prawa — zbite masy huczą, wydając nieustanne okrzyki na cześć księcia, domagają się jego ukazania. Książe musi kilkakrotnie wychodzić na balkon.

W lokalnościach „Matin'a“ perli się tymczasem szampan na pomyślność zwycięzcy i jego towarzyszów. Książe Borghese usuwa się do sąsiedniego pokoju i tam wobec ścisłejszego koła ciekawych roztacza obraz swoich dwumiesięcznych przygód. Dużo bardzo trudności miał do przebycia w drodze, a przezwyciężenie ich zawdzięcza głównie swojej silnej woli i swoim dwom wiernym towarzyszom, którzy go stale i dzielnie wspomagali.

„Spodziewam się, kończył książę Borghese swoją pogadankę w redakcyi „Matin'a“, że udowodniłem, iż niema właściwie żadnej okolicy na świecie, któraby dla samochodu była niedostępną“.

Planeta Mars.

Na niebie naszem, w jasną noc gwiaździstą, dostrzedz można obecnie wielką gwiazdę, połyskującą jaskrawem światłem czerwonem. Jest to planeta Mars, najbliższy nasz sąsiad. Droga, po której obiega około słońca jest bardzo wydłużona i dlatego Mars to się zbliża, to się oddala od ziemi naszej, a jak obecnie jest oddalony od nas o 8 milionów geograficznych mil, a od słońca o 32 miliony.

Takie zbliżenie w porównaniu z oddaleniem innych ciał niebieskich, dało możność człowiekowi przy pomocy udoskonalonych dalekowidzów i innych narzędzi fizycznych, wynalezionych w ostatnim czasie, zaglądnąć niedyskretnie w wewnętrzne życie naszego sąsiada i w warunki bytu jego. Ze zdumieniem dowiedziano się, że warunki te tak są podobne do naszych, ziemskich, iż godzi się przypuścić, że mieszkańcy Marsa są podobni do nas, iż twory tam żyjące mogłyby żyć i na naszej ziemi, a my na Marsie.

Dlatego też sądzimy, iż zaciekawimy czytelników, opisuiąc co astronomowie i astrofizycy odkryli na Marsie i w jakich warunkach rozwija się tam życie.

Przedewszystkiem musimy powiedzieć, że według pojęć naszych o stworzeniu świata, Mars jest planetą starszą od ziemi, a jako starszy ma losy dalej posunięte, aniżeli karmicielka nasza. Przypatrując się więc sąsiadowi naszemu, możemy się dowiedzieć co i nas czeka w przyszłości, jak rzut oka młodzieńca na pooraną zmarszczkami twarz starca, odkrywa mu kartę jego przyszłości. Jeżeli więc są tam ludzie, to prawdopodobnie fizycznie i moralnie są oni dalej posunięci, aniżeli ich sąsiedzi ziemscy.

Mars obraca się około słońca w 687 dniach, to jest w rok i 322 dni. Rok więc jego jest prawie dwa razy tak długi, jak rok ziemski.

Światło i ciepło, które Mars otrzymuje od słońca w porównaniu z ziemskiemi jest w odwrotnym stosunku do kwadratów oddalenia t. j. jak 1 : 2.32, czyli, że światło i ciepło są tam nieco więcej, jak dwa razy słabsze, a mianowicie równają się 0.43 ziemskim.

Poprzecznik Marsa równa się 0.53 poprzecznika ziemi; planeta więc jest prawie o połowę mniejsza od ziemi.

Poprzecznik ten wskazuje, że objętość Marsa jest równa 0.147 objętości ziemi.

Masa planety wynosi zaledwie dziesiątą część masy ziemi. Gęstość, która się otrzymuje, dzieląc masę przez objętość, równa się 0.711.

Ciężkość na powierzchni czyli siła przyciągania, obrachowuje się z porównania długości promienia do masy. Masa planety jest prawie dziesięć razy mniejsza a cała kula ma zaledwo przez pół taką średnicę jak ziemia.

Ponieważ siła przyciągania planety słabnie w stosunku do zmniejszania się jego masy, przyciąganie więc Marsa musiałoby być dziesięć razy słabsze, aniżeli przyciąganie ziemi. Wiemy jednak, że przyciąganie na powierzchni planety jest dwa razy większe gdy powierzchnia jest o pół mniej odległą od swojego środka. Stąd wypada że siła przyciągania Marsa jest trzy razy słabszą (0·376) skok więc na Marsie wymaga trzeciej części tego natężenia, któregoby należało użyć na ziemi, a upadek sprawiłby tylko trzecią część bolu.

Obrót Marsa na około swej osi odbywa się w 24 g. 37 min.

Plamy białe, zauważone około biegunów, zwiększające się w czasie zimy i zmniejszające się w czasie lata, są to polarne lody na planecie.

Jeden stopień południka Marsa wynosi 60 kilometrów.

Nachylenie osi Marsa niewiele się różni od nachylenia osi ziemskiej (24° 52') dla tego też pory roku są podobne do naszych, ale prawie dwa razy tak długie. Ciepła pora ciągnie się 381 dni na półkuli północnej, a zimna pora ma taką samą długość na półkuli południowej. Zimna pora na północnej półkuli ciągnie się 306 dni i tyleż ciepła pora na półkuli południowej. Każda więc półkula otrzymuje ciepła rocznego tyleż ile i Ziemia.

Plamy zauważone na Marsie są to morza i lądy. Ciemne plamy — to przestrzenie zalane wodą, bo woda pochłania więcej promieni światła, jasne zaś są to lądy; mają one barwę pomarańczową.

Topnienie śniegów polarnych potwierdza przypuszczenie, że woda marsowa ma własność naszej wody, która może się zmieniać na śnieg, lód i obłoki, a analiza spektralna wykazała że ta woda ma takie same chemiczne własności jak i nasza.

Atmosfera Marsa jest mniej pochmurna jak nasza niema w niej tyle obłoków mgły, mniej tam deszczów, a powietrze rzadsze i przeźroczystsze. Woda na Marsie paruje i zgęszcza się łatwiej aniżeli u nas. Cyklonów i burz nigdy nie zauważono. Śnieg tylko pada często na wielkich przestrzeniach, a nieraz w znacznem oddaleniu od biegunów. Na Marsie jest mniej wody aniżeli na ziemi, tak pod względem przestrzeni jak i pod względem głębi. Półkula południowa, jak na ziemi jest przeważnie zajęta wodą, północna zaś lądami. Sprawy geologiczne, które działały przy tworzeniu się planety, podniosły powierzchnię półkuli północnej, a zniżyły półkulę południową tak jak i na ziemi.

Spłaszczenie biegunowe Marsa wynosi 1:220 promieni, niewiele więc różni się od spłaszczenia biegunowego ziemi.

Na Marsie muszą znajdować się rzeki, ponieważ są morza, obłoki i drzewa. Są i góry, wyżyny, ale mniej wysokie od naszych. Kula Marsa prawdopodobnie już ostygła aż do środka; dlatego nie zauważano tam objawów wulkanicznych; dlatego też wyniosłości zmywane deszczami są mniejsze a morza, ciągle podsycane przypływającemi częściami rozkruszonego lądu, stają się mniej głębokiemi. Istnienie atmosfery na Marsie jest już dowiedzione. Najprzód dowodzi tego istnienie lodów polarnych, bo gromadzenie się pary wodnej około biegunów i przekształcenie jej na śnieg i lód może być objaśnionem tylko ruchami, odbywającymi się w tej atmosferze. Śniegi te nikną pod wpływem promieni słonecznych i znowu tworzą się z pary wodnej, unoszącej się w powietrzu, gdy nastąpi czas chłodny.

Obłoki, te wielkie nieprzezroczyste nagromadzenia pary wodnej, rzadko się dostrzegają na Marsie, lecz można tam widzieć mgły, nader lekkie, na wpół przeźroczyste, które pokrywają obszerne krainy, zwłaszcza w zimie. Te mgły, przeszkadzające jasnemu widzeniu, są drugim dowodem istnienia atmosfery. Trzecim dowodem jest okoliczność, że wszystkie kontury u brzegów tarczy są niejasne, gdyż tam wzrasta grubość atmosfery planety.

Strona wschodnia planety jest nieco bielsza od strony zachodniej, prawdopodobnie są to mgły poranne, które się rozpływają od pierwszych promieni wschodzącego słońca.

Mars posiada dwa księżyce nazwane Phoebus i Dejmos; pierwszy oddalony o 6.000 kil. i opisuje koło w 7 g. 40 m.; Dejmos jest oddalony o 20.000 kilom., krąży na około Marsa w 30 g. 17 m. i 54 sek.

Jaka jest przyczyna pomarańczowego zabarwienia planety?

Niepodobna przypuścić, aby świat, posiadający wodę i atmosferę, ogrzewany i oświetlany promieniami słońca, był bezpłodną pustynią, pokrytą piaskami i bez żadnego okrycia roślinnego. Barwa więc lądów prawdopodobnie pochodzi od barwy roślinności właściwej światu temu. Wszakże pierwsze rośliny ziemskie były to lycopodiaceae koloru brunatnego, jak rośliny obecne wyglądają na Marsie.

Klimat i warunki życia na Marsie niewiele różnią się od naszych, niema więc powodu przypuszczać, aby stworzenia mało różniące się od stworzeń ziemskich nie mogły tam mieszkać, bo człowiek żyć może w Grenlandyi i pod równikiem.

Ledger, astronom angielski przypuszcza, że ludzie na Marsie muszą być wyżsi i silniejsi od nas, z powodu, iż ciężar na tej planecie jest mniejszy, człowiek więc mający 5 m. wysokości, może być tak zwinnym i lekkim jak u nas człowiek średniego wzrostu. Lecz podobne przypuszczenia nie mogą wchodzić w ramy czysto naukowych badań.

Najwięcej odkryć na Marsie dokonał Schiaparelli znakomity dyrektor abserwatoryum w Medyolanie.

On to pierwszy narysował dokładną mapę lądów i mórz na Marsie i odkrył na nim sieć linij prostych, idących od jednego morza do drugiego, którym nadał nazwę kanałów. W pewnych, nieznanych okolicznościach, kanały te wydają się jakby były podwójne.

Według Flamariona kanały te, które mają po 100 kilometrów szerokości, są to prawdopodobnie jakieś szczeliny, spowodowane siłami geologicznemi lub dawne rzeki z brzegami uregulowanemi przez mieszkańców planety dla lepszego rozdziału wód po powierzchni lądów.

Dr. J. STELLA-SAWICKI.

MAŁY FELIETON.

RUDYARD KIPLING ODSIECZ.

Mrs. Hauksbee bywała czasem dobrą nawet dla płci żeńskiej, czego dowodem jest następująca historya. Możecie w nią wierzyć, lub nie, jak wam się podoba. Pluffles był porucznikiem w „Niewypowiedzianych“. Był to żółtodziób niezwykły, nawet jak na porucznika. Wyglądał jak kanarek, któremu pierze jeszcze nie wyrosło, a co najgorsze, to, że miał trzy razy tyle pieniędzy, jak tego do zdrowia potrzebował. Papa Pluffles'a był bogatym człowiekiem, mama Plufflesa była takim samym żółtodziubem jak on, uwielbiała więc synka i wierzyła we wszystko, co jej mówił, a Pluffles był jedynakiem.

Pluffles miał jedną słabość, a tą było, iż nikomu nie wierzył, i lubił polegać jedynie na własnem swem zdaniu. Miał zaś jego tyle, co i umiejętności w jeździe konnej i powożeniu. Częste też były upadki jego z tego powodu, ale najgorsza bieda, w którą popadł, trafiła mu się kilka lat temu w Simli — kiedy miał lat dwadzieścia cztery.

Zaczął, jak zwykle, od polegania na własnem zdaniu, a rezultat tego był taki, że w krótkim czasie stał się niewolnikiem, uwiązanym do kół tryumfalnngo wozu pani Reiver.

Nie było nic dobrego ani prawdziwego na pani River, z wyjątkiem chyba jej sukni. Wszystko w niej było złem i fałszywem, począwszy od włosów, które świat ujrzały najpierw na głowie bretońskiej dziewczyny, a skończywszy na obcasach, które mierzyły dwa i trzy ósme cala wysokości. Nie była ona uczciwą figlarką,

tak jak mrs Hauksbee, nie, była złą w interesowny sposób.

Wprawdzie nigdy nie sprawiła skandalu, — brakło jej do tego serdecznego impulsu. — Była jednak wyjątkiem, potwierdzającym regułę, iż anglo-indyjskie panie są równie dobre i miłe, jak i ich siostry w kraju. Życie jej całe było potwierdzeniem tej reguły.

Mrs Hauksbee i ona nienawidziły się zapamiętale. Nienawidziły się zanadto by się kłócić, ale to, co o sobie mówiły, było uderzającem i — oryginalnem w najwyższym stopniu. Mrs. Hauksbee była tak uczciwą jak własne jej zęby i gdyby nie zamiłowanie do figlów, byłaby nawet przez kobiety lubianą.

W Mrs. Reiver, zamiast uczciwości, był tylko egoizm, ogromny, niezgłębiony egoizm, i biedny Pluffles padł jego ofiarą. Wzięła się do niego po swojemu, a czemże był Pluffies, by zdołał się jej oprzeć? Polegał na swem zdaniu, i został osądzony. Widziałem kapitana Hayes ujeżdżającego niesfornego konia, widziałem właściciela tongi zmuszającego zaciętego poneja do posłuszeństwa, widziałem leśnika wykładającego psie obowiązki upartemu seterowi, ale wszystko to nie mogło się równać z nadzwyczajną tresurą, której uległ porucznik Pluffles z „Niewypowiedzianych“. Nauczył się aportować jak wyżeł, nauczył się służyć na dwóch łapkach jak pudel, i to na najlżejsze skinięcie pani Reiver. Nauczył się stawiać punktualnie na rendez-vous, na które pani Reiver wcale nie przychodziła. Nauczył się przyjmować wdzięcznie tańce, których pani Reiver ani myślała z nim odtańcowywać. Nauczył się godzinami oczekiwać, trzęsąc się na wietrze, aż Mrs. Reiver raczy wyjechać na konną przejażdżkę. Nauczył się szukać rickshaw w lekkiem wieczorowem ubraniu, choćby w najulewniejszy deszcz, i iść obok tegoż rickshaw wiozącym jego panią. Nauczył się pokornie słuchać, gdy przemawiano do niego jak do kulisa, a komenderowano nim jak kucharzem. Nauczył się tego wszystkiego, i wielu innych rzeczy przytem — i zapłacił za naukę. Może, myślał, że postępował pięknie i szykownie, i że mu to zapewniało pewne stanowisko między kolegami. I pewnie, że tak myślał. Nikt go nie przestrzegł, bo nikogo to nieobchodziło. Mieszanie się do nie swoich rzeczy bywa zwykle bardzo niewdzięczną robotą. Pułkownik powinien go był wprawdzie wysłać z powrotem do pułku, ale pułkownik znieść nie mógł żonatych poruczników — a Pluffles był zaręczony z jakąś panienką w kraju. Śmiał się więc tylko z jego wybryków, i mówił, że to dobra tresura. A przecież tak nie było. Tresura ta doprowadziła go do wydawania nad możność, i zrobiła z przeciętnego niezłego chłopaka, dziesięciorzędnego człowieka wcale podłego gatunku. Wszedł przytem w złe towarzystwo, a rachunki jego u jubilera warte były widzenia.

Wówczas to Mrs. Hanksbee ogarnęła całą sytuacyę. Odegrała grę swą sama jedna, wiedząc co ludzie powiedzą, a odegrała ją dla dziewczyny, której nigdy w życiu nie widziała. Narzeczona Pluffles'a miała przyjechać z ciotką w październiku, by wziąć ślub z ukochanym.

W początku sierpnia, mrs. Hauksbee postanowiła rozpocząć partyę. Każdy, co dużo jeździ konno, wie co koń zamierza, zanim zamiar ten wykona. Tak i mrs. Hauksbee jako doświadczona osoba, wiedziała co chłopak w rodzaju Pluffles'a uczyni w danych okolicznościach, zwłaszcza jeśli jest zakochany w kobiecie tego gatunku co mrs. Reiver. Pewną więc była, że Pluffles zerwie z narzeczoną prędzej czy później, i to jedynie dla dogodzenia kaprysowi pani Reiver, która ze swej strony tak długo tylko na służbie go trzymać będzie, jak jej to dogodnem i pożytecznem się wyda. Wybrała się tedy na zdobycie Pluffles'a, w sam obóz nieprzyjacielski.

Walka trwała siedem tygodni, i nazwaliśmy ją siedmiotygodniową wojną, a teren był zdobywany cal po calu. Dokładny opis tych bitew zapełniłby tom cały, i jeszcze byłby niedostatecznym. Wspaniała była to walka — nigdy już takiej góry nie zobaczą, — i skończyła się zupełnem zwycięstwem i zdobyciem Pluffles'a. Oczywiście panią Hauksbee ogadano, nie wiedziano bowiem o co jej szło. Mrs. Reiver opierała się jak mogła, nietylko dla tego, że Pluffles był jej pożytecznym, ale i dlatego, szczególniej dlatego, że niecierpiała mrs. Hauksbee. Co zaś o tem myślał Pluffles, nikt nie wiedział. Niewiele on miał myśli w głowie w najlepszym razie, a te troszkę co miał, czyniły go zarozumiałym. Mrs. Hauksbee powiedziała sobie, że chłopak wziętym być musi, a jedynym sposobem, by go wziąć, było dobre traktowanie. To też obchodziła się z nim jak z człowiekiem znającym świat, i pełnym doświadczenia, i tak mały Pluffles powoli przechodził do nieprzyjaciela, gdzie okazywano mu należne uszanowanie i ocenę. Nie widziano go więcej na posterunku przy rickshaw, nie dostawał nieistniejących tańców, i portmonetka jego zostawała nienaruszoną. Mrs. Hauksbee prowadziła go na lekkiej trzęsli, co po ostrym munsztuku pani Reiver wydawało mu się bardzo przyjemnem.

Mrs. Reiver nie pozwalała mu mówić o sobie, a natomiast kazała mu głosić hymny na cześć swoją. Mrs. Hauksbee przeciwnej metody się chwyciła, i wkrótce na tyle zaufanie jego pozyskała, że sam się jej przyznał do swej narzeczonej w kraju, mówiąc o tem wyższym tonem człowieka, który opowiada głupstwa swej młodości.

Mrs. Hauksbee znała już taką generacyę, która do tej pory wypączkowała dawno i rozkwitła w tłustych kapitanów i ociężałych, baryłkowatych majorów. Było mniej więcej dwadzieścia trzy strony w charakterze tej pani. Niektórzy utrzymują, że więcej. Zaczęła więc przemawiać do Pluffles'a tonem macierzyńskim, tak, jak gdyby było trzysta lat, a nie piętnaście różnicy między niemi. Mówiła z pewnem gardlanem drżeniem w głosie, który niezmiernie uspokajająco działał, pomimo, że słowa jej bynajmniej kojące nie były. Wykazała mu dokładnie całą głupotą jego postępowania, jakoteż małość, jeśli już nie podłość jego poglądów. Na to on wyjąkał coś o tem, że jako człowiek światowy, może przecie polegać na własnem zdaniu, i to utorowało jej drogę do dalszego wywodu. Byłby zwiądł, jak kwiat bez wody, gdyby usłyszał to od innej kobiety, ale mrs. Hauksbee umiała najnieprzyjemniejsze prawdy obwinąć w tak delikatną bawełnę i gorzką pigułkę tak osłodzić mile, że uczuł tylko żal za grzechy i wyrzuty sumienia, jak gdyby był w kościele. Powolutku i ostrożnie wybierała z niego zarozumiałość, tak, jak się wyjmuje druty z parasola, zanim się go na nowo pokryje. Powiedziała mu, co myślała o nim i o jego znajomości świata. Jak się okrył śmiesznością we wszystkich oczach. Jak gotów się w niej kochać byleby mu na to pozwoliła, a zakończyła tem, że tylko małżeństwo go wyratować, i człowieka z niego zrobić może. Nakreśliłe następnie śliczny obrazek, cały w różowych i opalowych barwach, przedstawiający przyszłą mis. Pluffles, idącą przez życie spokojnie, bo opartą na doświadczeniu i znajomości świata małżonka, który nigdy niemiał sobie nic do wyrzuczenia. Jak wszystko to pogodzić potrafiła, niewiadomo, dość, że Pluffles żadnej sprzeczności w słowach jej nie niedopatrzył.

Jednem słowem kazanie było udatnem — żaden ksiądz lepszego wygłosić by nie potrafił, a zakończyła je rozrzewniającem wspomnieniem o papie i mamie Pluffles'a jakoteż radą, aby po ślubie udał się z żoną do kraju.

Potem wysłała Pluffles'a na spacer, na rozpamiętywanie tylko co usłyszanych mądrych słów, i Pluffles poszedł, silnie ucierając nosa, i trzymając się bardzo prosto, a ona wtedy się roześmiała.

Jakie były poprzednio zamiary Pluffles'a co do narzeczonej, jedna mrs. Reiver wiedziała, ale z wiadomością tą nie zdradziła się nigdy. Zerwanie byłoby jej zrobiło przyjemność niezawodnie, bylaby je uważała jako hołd jej samej złożony.

Ale mrs. Hauksbee utrzymała go pod opiekuńczem swem skrzydłem aż do końca. Przez następnych kilka dni miała z nim codzień konferencye, które przyczyniły się bardzo do utrzymania go na drodze cnoty. Odradziła mu też jazdy do Bombaju, aby tam ślub wziąć, mówiąc, że „Bóg jeden wie, co się po drodze zdarzyć może i że Pluffles, na którym cięży przekleństwo Reubena, bezpiecznym w Indyach być nie może“.

Na koniec przybyła narzeczona z ciotką i Pluffles, uregulowawszy jako tako interesy — w czem mrs. Hauksbee także mu była pomocną — ożenił się. Mrs. Hauksbee wydała westchnienie ulgi, wychodząc z kościoła i poszła swoją drogą.

Pluffles zaś usłuchał jej rady, wystąpił z woiska, wrócił do kraju i hoduje obecnie z wielkiem powodzeniem srokate bydło na zielonych pastwiskach w którymś zakątku Anglii. Zdaje się, że dobrze uczynił. W Indyach byłby się zmarnował niezawodnie.

Z tych to powodów, jeśli kiedy kto usłyszy brzydkie plotki na conto mrs. Hauksbee, może mu powtórzyć historyę odsieczy Pluffles'a.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.

Sekundaryusz szpitala powszechnego

Dr. L. LAUTERSTEIN

mieszka obecnie *ul. Zyblikiewicza 2.*

8754

FRANCISZKA JÓZEFA woda górzka 7531

Wybor i natur. środek przeczyszcz. i t. d. Działa zawsze skutecz. i łagod

Dra EBERSA PENSYONAT HYDROPATYCZNY

w KRYNICY.

otwarty jak dawniej w willach „Flory“ i „Warszawskiej“.
Nowość: Kąpiele elektr., 4-komorowe i Radium. 8737

Specyalista chorób wenerycznych i skórnych

Dr. Maksymilian Schmelkes były kilkuletni sekundaryusz szpitala powszechnego na oddziale chorób wenerycznych i skórnych

8432 **Lwów, ul. Brajerowska 6.**

Dr. Greliński ordynuje w chorobach dróg moczowych od 2 do 4 pop. Lwów, ul. Akademicka 8. 8252

Sekundaryusz szpitala powszechnego **Dr L. LAUTERSTEIN**
mieszka obecnie **ul. Zyblikiewicza l. 2.**
8754

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 8531
Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Dr. med. Leon Feuerstein ordynuje jak dawniej przez sezon letni 7859
(w górnej Austryi) Villa Söllradl. w Bad-Hall

Do sprzedania lub wydzierżawienia
w KRYNICY na lat 6 począwszy od roku 1908, **są zaraz trzy domy,** a to: wille: „Pod trzema różami“, „Flora“ i Hotel warszawski o 160 pokojach, z całem urządzeniem, salami restauracyjnemi ogrodami itd. razem lub oddzielnie. — Zgłoszenia przyjmuje i bliższych wiadomości udziela **M. Schmitt** w Krynicy, willa „pod Trąbką“. 8647

Wiadomości bieżące.

— **Wiadomości osobiste.** Członek Wydziału krajowego dr. Józef Wereszczyński powrócił z urlopu do Lwowa i objął urzędowanie. Członkowie Wydziału krajowego Mieczysław Onyszkiewicz i dr. Władysław Jahl wyjechali na kilkutygodniowe urlopy. P. marszałek krajowy powołał do urzędowania zastępcę członka Wydziału krajowego, posła Jana Trzecieskiego, poruczając mu kierownictwo departamentu sanitarnego Wydziału kraj.

— **Wpisy** do seminaryum nauczycielskieg męskiego we Lwowie odbędą się w dniach 29, 30 i 31 b. m; w ostatnim dniu tylko przed południem. Kandydaci, zgłaszający się na kurs przygotowawczy i rok I., mają przedłożyć: 1) metrykę chrztu (urodzenia) na dowód, że ukończyli 14, względnie 15 rok życia; 2) świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza powiatowego (dzielnicowego) na przepisanym formularzu; 3) ostatnie świadectwo szkolne; 4) kartę wpisową w dwóch egzemplarzach; 5) w razie przerwy w naukach świadectwo moralności.

Na rok I. może być przyjętych tylko kilku jeszcze uczniów. Pierwszeństwo mają kandydaci z ukończoną klasą IV. szkoły średniej. Postęp niedostateczny z języka łacińskiego i greckiego nie stanowi przeszkody. Kandydaci tej kategoryi uwolnieni będą od wstępnego egzaminu, muszą się jednak poddać próbie słuchu muzykalnego. Ukończenie trzeciej klasy wydziałowej uprawnia również do wpisania się na rok I., tacy jednak kandydaci muszą się poddać ścisłemu egzaminowi ze wszystkich przedmiotów, których się uczy na kursie przygotowawczym. Do zgłoszenia się do egzaminu wstępnego na kurs przygotowawczy uprawnia trzecia klasa wydziałowa, albo klasa druga szkoły średniej, ukończone z dobym postępem. — Uczniowie, którzy się kształcili w miejscowości, gdzie szkoła wydziałowa nie istnieje, mogą być dopuszczeni do egzaminu wstępnego na podstawie ukończenia najwyższej klasy szkoły ludowej tego typu, jaki w danej miejscowości się znajduje. Egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 2 września br. o godzinie 8 rano. Na rok II., III. i IV. będą przyjęci z powodu przepełnienia tylko uczniowie zakładu.

Wpisy do obu szkół ćwiczeń przy seminaryum odbędą się w tym samym terminie. Już przy wpisie ma każdy uczeń, od opłaty szkolnej jeszcze nie uwolniony, albo złożyć opłatę za pierwsze półrocse w kwocie 4 kor., albo wnieść za pośrednictwem dyrekcyi prośbę do Rady szkolnej krajowej o uwolnienie od tej opłaty i przedłożyć należycie poparte świadectwo ubóstwa.

— **Poprawcze egzaminy dojrzałości** w seminaryach nauczycielskich odbędą się w następujących terminach:

I. w seminaryach męskich: 1. we Lwowie d. 17 września br.; 2. w Krakowie 20 i 21 września br.; 3. w Krośnie 19 września; 4. w Rzeszowie 10 września; 5. w Samborze 16 września; 6. w Sokalu 13 września; 7. w Stanisławowie 11 września; 8. w Tarnopolu 1 października; 9. w Tarnowie 12 września; 10. w Zaleszczykach 24 i 25 września br.

II. W seminaryach żeńskich: 1. we Lwowie 7 września; 2, w Krakowie 17 i 18 września; 3. w Przemyślu 15 września br.

III. W seminaryach prywatnych żeńskich z prawem publiczności: 1. Zofii Strzałkowskiej we Lwowie d. 18 września; 2. Franciszka Preisendanza w Krakowie d. 19 września br.

Termin egzaminów piśmiennych oznaczą dyrekcye poszczególnych zakładów.

Całe ustne egzaminy dojrzałości odbędą się w następujących seminaryach: a) dla kandydatów i kandydatek nauczycielskich w Tarnowie d. 2 października br.; b) dla kandydatów nauczycielskich: w Tarnopolu d. 2 października br.; c) dla kandydatek nauczycielskich: w Przemyślu d. 16 września.

Termin egzaminów piśmiennych oznaczą dyrekcye odnośnych zakładów.

— **Pociągi sezonowe.** Stanisławowska dyrekcya kolejowa ogłasza, iż z powodu silniejszej frekwencyi osobowej do miejscowości klimatycznych Worochty, Tatarowa, Mikuliczyna, Jaremcza i t. d. będą na szlaku Worochta — Stanisławów dwa dalsze pociągi osobowe, mianowicie od 25 b. m. do 3 września nr. 3124 i od 15 b. m. do 5 września nr. 3126. Ostatni ten pociąg ma w Stanisławowie połączenie ze Lwowem (przyjazd do Lwowa o g. 9 w.).

— **Konkurs.** Magistrat ogłasza konkurs na udzielenie z fundacyi ś. p. Emilii Dąbkowskiej dla młodzieży rzemieślniczej zasiłku w kwocie 200 koron dla jednego rzemieślnika, celem umożliwienia mu rozpoczęcia samoistnego wykonywania zarobkowości. Ubiegający się o ten zasiłek mają się wykazać między innemi poświadczeniem, że są z zawodu rękodzielnikami i posiadają ustawowe wymagi do samoistnego wykonywania rękodzieła.

Podania mają być wniesione do magistratu najdalej do 30 września br.

÷ **Z Akademii ziemiańskiej w Wiedniu.** W lipcu b. r. złożyli na Akademii ziemiaństwa (Hochschuie für Bodencultur) trzeci egzamin państwowy następujący koledzy z tytułem inżynierów leśnictwa pp.: Antoni Ilgner z Dobromila, Michał Teodorowicz ze Złoczowa, Kazimierz Staising z Ustrzyk, Wiktor Domański z Okna i Edward Migdał z Brzezia.

÷ **Telefony.** Dnia 17 bm. oddana zostanie do użytku międzymiastowa linia telefoniczna Nr. 3729 Drohobycz-Sambor. W ten sposób lokalna sieć telefoniczna w Samborze włączona będzie do ruchu międzymiastowego.

÷ **Nowy urząd telegraficzny.** W dniu 16 bm. otwartą zostanie w Kamienicy przy Łącku (powiat Limanowa) przy istniejącym tam urzędzie pocztowym stacya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną.

÷ **Dary i datki na cele T. S. L. złożone w Kasie Zarządu Głównego w I-półroczu 1907.** Antoni Hawełka zamiast sprzedaży rabatowej 30 kor.; L. Szado Przemyśl: 10·86 kor.; St. Bałuk dozorca z Wawelu kara porządkowa 10 kor.; Michał Przybył dozorca z Wawelu kara porz. 10 kor.; dr. Ernest Adam Lwów 34 kor.; Grono profesorów z Krakowa 1·60 kor.; Adm. „Czasu“ ze składek 19·88 kor.; Adm. „Nowej Reformy“ ze składek 443·16 kor.; Tow. Zaliczkowe Dąbrowa 50 kor.: Pow. Kasa Oszczędności Wadowice 25 kor.; Uczenice I kursu Sem. p. Münnichowej zamiast prezentu 11·04 kor.; Józef Rudnicki ze sprzedaży rabatowej 10 kor.; Adm. „Słowa Polskiego“ Lwów, ze składek 349·40 kor.; St. Bałuk dozorca z Wawelu kara porz. 10 kor.; K. Stonawski Lwów 24 kor.; J. Grabowska Kraków 15 kor.; Oddz. rachunkowy Dyrekcyi Kolei Państw. Kraków 9 kor.; Oddział prawniczy Dyr. Kol. Państw. Kraków 12 kor.; Zwierzchność gminna w Roztoce 4 kor.; NN. 20 hal.; Alumni I r. Semin. łac. Przemyśl 4·31 kor.; prof. Parylak Kraków 1 kor., Reprez. Ant. Tylki Kraków ze sprzedaży rabat. 7·34 kor.; Wł. Ossowski z Wielowsi 3·20 kor.; Krakowskie Tow. Zaliczkowe Urzędn. 100 kor.; Józef Propper Kraków 1 kor.; Antoni Bahr Zator 2 kor.; Stan. Bałuk dozorca z Wawelu kara porz. 10 kor.; J. Dębkowski Kraków 14·76 kor.; Bazar Krajowy Związku przem. Kraków 6·66 kor.; A. Bahr Zator 2 kor.; Kasa miasta Lwowa zasiłek na Centr. Składnicę 299·47 kor.; Andrzej Lasak Kraków 1 kor.; Rudolf Herliczka Kraków 6·66 kor. Uczniowie Szkoły św. Florynna II wydz. 1·12 kor.; prof. Morozowicz Kraków 5 kor.; A. Piwarski Kraków 6·67 kor. Organizacya Gimnazyum Sobieskiego Kraków 5·47 kor.; Towarz. Kasynowe Chrzanów na budowę szkółek na kresach 20 kor.; Gal. Tow. Magazynowe dla produkt. naft. Lwów 300 kor.; St. Kapłański Jęzor na szkołę w Bogumin.e 4 kor.; Tomasz Danc Kraków na szkołę w Bogumin.e 1 kor.; Izba Handlowo przemysłowa Kraków dla kursu handl. w Białej 200 kor.; Pow. Kasa Oszcz. Wadowice, na szkołę w Białej 100 kor.

÷ **Teatry: Teatr miejski:**

W sobotę 17 b. m. pierwsze przedstawienie operetki po powrocie z Krakowa, po raz 29: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Schupp.

W niedzielę 18 b. m. uroczyste przedstawienie ku uczczeniu dnia urodzin cesarza: Rozpocznie: „Hymn ludowy“ i „Apoteoza“, nastąpi po raz 30: „Wesoła wdówua“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara z p. Miłowską.

W poniedziałek 19 b. m.: „Druciarz“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Kliszewską i Lelewiczem w głównych rolach.

We Wtorek 20 b. m. (wznowienie): „Wesoła wojna“, operetka w 3 aktach Jana Straussa, z udziałem pp. Kasprowiczowej, Kliszewskiej, Miłowskiej, Lelewicza, Miłoszy, Sawickiego i innych.

We środę 21 bm. po raz 31: „Wesoła wdówka“ z panią Schupp.

We czwartek 22 bm. po raz drugi: „Wesoła wojna“.

W piątek 23 bm.: „Słodka dziewczyna“, operetka w 3 aktach H. Reinhardta.

W sobotę 24 bm. po raz 32: „Wesoła wdówka“ z p. Miłowską.

W niedzielę 25 bm. po raz 33: „Wesoła wdówka“, z panią Schupp.

W poniedziałek 26 bm.: „Boccacio“, operetka w 3 aktach Souppe'ego.

Początek przedstawień o godz. w pół do 8 wieczór.

÷ **Kolej elektryczna w lipcu br.** sprzedała biletów I. klasy: na 4 sekcye 6987, 3 serye 27.087, 2 sekcye 151.602 — na 1 sekcyę 236.297 — razem 421.973, gdy w lipcu 1906 ta cyfrą wynosiła 376.142.

Biletów II. klasy: na 4 sekcye 9973, 3 sekcye 24.756, 2 sekcye 186.479, na 1 sekcyę 271.076 — razem 492.284, podczas gdy w lipcu 1906 ta cyfra wynosiła tylko 392.383.

Ogółem przewieziono w lipcu br. 914.257 osób; w lipcu 1906 tylko 768.525.

Wozów było w ruchu dziennie 37·22 (29·7); ujechano wozokilometrów 151.304 (124.366); dochód ze sprzedaży biletów przyniósł kor. 94.404 (83.822) nadto dochód z abonamentu 6521 — razem dochód wynosił kor. 100.926 (88.330). W lipcu br. dochód był większy o 12.595 kor. niż w lipcu ubiegłego roku; od 1. stycznia zaś do końca lipca br. większy o 68.856 kor. niż w tym samym okresie 1906.

Co do poszczególnych dat porównawczych cyfry tegoroczne są mniej korzystne niż w roku 1906. I tak: na 1 wozokilometr przypada osób przewiezionych 7·21 (7·30), dochód z wozokilometra 66·70 hal. (71·02), dochód za 1 przewiezioną osobę 9·28 hal. (9·72), dochód z jednego kilometra toru 9798 kor. (10.642).

Wedle linij dochód rozdziela się: Dworzec-Łyczaków 66.099 kor., Hetmańska-Stryjskie 21.420 kor., do Cmentarza łycz. 504 kor., Krzyżowa-29. listopada 2460 kor., plac wystawy 3909 — co w procentach znaczy jak: 70·02 do 22·70 do 0·53 do 2·60 do 4·85.

Przeciętnie przewieziono dziennie 35.148 osób w porównaniu z 29.299 w lipcu 1906 — tj. o 5849 więcej.

Zużyto: ropy 248.292 kg., oliwy 961 kg. — Wytworzono siły — razem hektowattgodzin 2,091.170 — w r. 1906 1,387.400.

÷ **„Ucieszna zabawa“ drukarzy.** Po przeprowadzeniu dokładnej korrekty ze smętnych historyi tego świata, przyszli zacni drukarze do przekonania, że Życie ludzkie (Lwów 1907, nakładem autorów) jest ściśle biorąc dyablika drukarskiego warte, że wygląda jak rozklekotana maszyna rotacyjna, że z tego powodu chwyta człowieka rozpacz taka czarna, jak drukarska farba, i taka złość, jak metrampaża w każdy poniedziałek i taki smutek, jak żałobna klepsydra. Wobec tego postanowili zrobić nowe wydanie całego interesu, aby przynajmniej przez jeden dzień zrobić z życia pismo humorystyczne.

Szczotkowa odbitka z dnia 15 sierpnia (czwartek), w którym wielka bomba piwa będzie wyglądała tak mała jak literka z petitu, zwiastuje rzeczy od czasów Gutenberga niesłychane. Na pierwszej kolumnie tego humorystycznego pisma jest reflektor, który udzieli tłumom wszelkich objaśnień, tyczących się tego, co się na placu powystawowym dziać będzie. A kronika tych nadzwyczajności jest olbrzymia. Zecer, który w ostatnich czasach złożył 150 tysięcy wierszy o „Patrie“, przejął tajemnicę balonu i oto wzniesie się nad wszystkimi balon do sterowania. W łódce usiędzie prokurator i komisarz do spraw prasowych; o losie ich dowiemy się z „kroniki nieszczęśliwych wypadków“ po festynie.

Poradnik dla panien pragnących zamężcia będzie funkcyonował automatycznie, kierowany przez drukarza, który całe życie składał ogłoszenia o „pannach z posagiem, pragnących na tej drodze... i t. d.“ Człowiek ten nieszczęśliwy zna lata wszystkich panien lwowskich.

„Mały fejleton“ zastąpi jednodniówka stworzona bez udziału nożyc; jako „rozmaitość“ wpuszczony zostanie do sadzawki w Parku wąż morski, długości trzech kilometrów; korespondencye zamiejscowe będą z Pilzna, Okocima, Żywca, Ołomuńca; dział ekonomiczny traktować będzie o uprawie chmielu i jęczmienia; telegramy doniosą o kwestyi winnej w południowej Francyi. Paragraf 19 ust. pras. sprzedawany będzie przez preclarzy.

Dwie orkiestry i 116 mandolinistów będzie robiło reklamę amerykańską; telefon na pl. Powystawowy będzie naturalnie przerwany wskutek burzy, ale mimo to będzie pogoda taka jasna, jak sumienia odpowiedzialnych redaktorów.

Równocześnie zawiadamia się, że nastąpiła konfskata uroszczeń Tow. im. Kilińskiego, które przez omyłkę druku zapowiedziało festyn również na czwartek.

÷ **Na rzecz budowy kościoła w Białce pod Tatrami** będzie kwestował ksiądz Jan Madej. Sprawa godna poparcia ze względu na to, że tam gromadzi się lud polski ze Spiża i Podhala. Składki można też posyłać na ręce redakcyj dzienników polskich lub wprost do księdza Jana Madeja, proboszcza w Białce pod Nowym Targiem.

÷ **Zakład dentystyczny.** P. Józef Rappaport otrzymał z namiestnictwa koncesyę na otwarcie zakładu dentystycznego we Lwowie.

÷ **Wilcze doły.** Obok wejścia do hotelu „Imperial“ przy ul. Trzeciego Maja, jest od tygodni wielu wybój w bruku, na którego dnie brak tylko ostro zakończonego pala, aby mógł być wilczym dołem. Od czasu do czasu stanie nad tą filozoficzną głębią policyant i myśli. Myśli, myśli i jest bardzo smętny, ale ponieważ z próżnego nie naleje, wilczy dół czeka dalej zmlłowania. Potem przychodzi magistracki pachołek i robi badania, kiedy wybój po deszczu napełni się wodą. A nuż znajdzie się w bajurze jaka stara zbroja, jak niedawno w wodociągach na Woli Dobrostańskiej! A potem przychodzi już całkiem cywilizowany człowiek, ale już nie odchodzi, bo łamie nogę w siedmiu miejscach. Czy potrzeba aż zagranicznego znawcy, do osądzenia, że bruk należy naprawić? Dziura to nie Rafael.

÷ **Rybkowski na pocztówkach.** Antykwarnia D. Grunda, która wydała dotąd kilkanaście seryi doskonałych pocztówek z reprodukcyami najpierwszych malarzy polskich, pocztówek bardzo popularnych i bardzo chętnie kupowanych, — wydała nowy, piękny zbiór. Jest to serya złożona z dwunastu odbitek najlepszych akwarel Tadeusza Rybkowskiego. Jest więc wśród nich reprodukcya znanego wspomnienia z r. 1863, jest żniwo polskie, końska targowica, cyganie i i. Pocztówki są naprawdę piękne i lepiej by tych używać w korespondencyi, niż fabrykatów obcych.

÷ **Tyfus w powiecie lwowskim.** W powiecie lwowskim sprawdzono nowy tyfus plamisty. Fizykat miejski zwraca uwagę Publiczności, że stykanie się z mieszkańcami tej gminy, w szczególności zaś nabywanie od nich artykułów spożywczych może pośredniczyć w zakażeniu się tą chorobą.

÷ **Nieszczęśliwy wypadek.** Przy ul. Ormiańskiej l. 6 upadła dziś rano podczas sprzątania niejaka Ruchla Reten tak nieszczęśliwie, że złamała lewą rękę. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala.

÷ **Fatalna huśtawka.** W ubiegłą niedzielę spadła z huśtawki 17 letnia uczenica introligatorska Dominika Szestakówna tak nieszczęśliwie, że pękła jej aorta. Wczoraj przeniesiono ofiarę nieostrożnej zabawy do szpitala powszechnego, gdzie wśród strasznych cierpień umarła dziś popołnocy.

÷ **Dezerter** 21 szwadronu 1 pułku ułanów obrony krajowej we Lwowie zbiegł 23 letni żołnierz Wincenty Odczywolek.

÷ **Zgubiono.** Józef Królik, uczeń seminaryum, zam. w Hołosku Małem, zgubił wczoraj popoł. o godz. 3½ w gmachu dyrekcyi poczt pugilares czarny z kwotą 50 kor. i kilka groszy.

□ **Kroniczka krakowska.** Echa wyborcze odbiły się już kilkakrotnie o sufity (sklepień niestety niema) tutejszego pałacu Temidy, a zawsze przyniosły do uszów ludzkich wiadomości, które powątpiewanie w czystość i szlachetność socyalistycznych praktyk wyborczych utwierdzają. Ot i teraz przed zwykłym trybunałem rozpoczęła się rozprawa przeciw 12 agitatorom socyalistycznym, którzy zmartwieni nazbyt widocznym już upadkiem Klemensiewicza, wszczęli d. 16 czerwca ze spokojnymi mieszkańcami Krowodży murowanej tak potężną awanturę, że aż przyszło wojsko i tylko tasiemu oficerów zawdzięczać należy uniknięcie rozlewu krwi. Naturalnie w zeznaniach swoich i w ustach obrońców oskarżeni to niewinne baranki, sprowokowane wyzywającą postawą burżujów krowoderskich. Zeznania świadków, według których miały padać ze strony socyalistycznej takie grzeczne i obywatelskie wezwania do żołnierzy, aby lufy karabinów skierowali do znienawidzonych przez „proletaryat“ gospodarzy, to kłamstwa, które towarzysze przyjmują z drwiącemi minami ludzi wyższych lub głośnem zaprzeczaniem. Trochę skompromitował tryumfatorską ławę oskarżonych 15-letni wyrobnik Bieniech, który rzucał kamieniami, ale nie na żołnierzy, ani na żandarma, lecz „dla wprawy“. Obiecujący młodzieniec, który w chwili rozruchu ulicznego rzuca sobie kamieniami „dla wprawy“. Jaka gołębia naiwność.

Głównym oskarżonym jest murarz Jasielski, który aresztowany, stawiał opór żandarmowi i żołnierzom i był właściwym powodem całego zajścia. Z dotychczasowego przebiegu rozprawy wynika, że „złe prawa“ znowu „skrzywdzą kilku niewinnych“.

Awanturę wywołała jakaś chora umysłowo służąca w klasztorze przy kościele św. Tomasza na ulicy Szpitalnej. Weszła ona do klasztoru, w którym dawniej służyła i zaczęła zbyt głośno hałasować. Wszelkie wezwania zakonnic, aby klasztor opuściła, nie odniosły skutku. Musiano zawezwać policyę i teraz zaczęła się prawdziwa uciecha dla „narodu“, bo waryatka wyprowadzona przemocą, zaczęła tak przeraźliwie piszczeć, że wnet zbiegły się tłumy i dopiero karetka pogotowia ratunkowego, w którą wtłoczono chorą, położyła kres zbiegowisku.

A już litościwi na ulicy zaczęli krzyczeć: „biją w klasztorze“, „znęcają się nad biedną“ i „obywatele“ zaczynali przybierać groźną postawę w celu obrony zagrożonej sprawiedliwości.

Tragicznej śmierci uległ wiceprezes Klubu pocztowego kontrolor pocztowy Ignacy Górka. Oto 3 bm., schodząc po drabinie w lokalu klubowym do piwnicy, upadł wskutek osunięcia się drabiny tak nieszczęśliwie, że złamał nogę w dwóch miejscach a odłamki kości przerwały na dużej powierzchni skórę. Przewieziono nieszczęśliwego do św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Tu opatrzono nogę dopiero w poniedziałek i założono opatrunek gipsowy. We czwartek przy zmianie opatrunku okazało się, iż cała noga zajęta przez gangrenę i wszelki ratunek niemożliwy. Rzeczywiście w nocy tego samego dnia zakończył nieszczęśliwy życie, osierocając żonę i 5 dzieci.

□ **Przemyśl.** (Kor. wł.) Zebranie przemyskiego Towarzystwa gospodarskiego, odbyło się w niedzielę d. 11 bm. w Nowem mieście przy udziale około 200 osób, tak z inteligencyi, jak z włościan. Zebranie zagaił Władysław ks. Sapieha. Referat „O mleczarstwie“ wygłosił p. Marszałkowicz, zachęcając przy tej sposobności zebranych do założenia spółki mleczarskiej. Następny mowca p. Jaruzelski ze Sanoczan mówił „O glebie“. Obydwu referatów wysłuchali zebrani z wielkiem zaciekawieniem — o czem świadczyła nadzwyczaj ożywiona dyskusya.

Sejmik relacyjny posła Czaykowskiego. Równocześnie złożył na tem zebraniu sprawozdanie ze swej działalności poselskiej p. Czaykowski poseł okręgu przemyskiego.

W przemówieniu swem naszkicował krótko sytuacyę parlamentarną, zaznaczając, że Izba prócz uchwalania budżetu, nic owocnego nie zdziałała.

Przyczyną tego były te stronnictwa, które w kraju hałasują najgłośniej o nędzy, zamiast pracować nad jej wykorzenieniem. Co do Koła polskiego stanęło ono przedewszystkiem na stanowisku narodowem. Nie zaniedbywało jednak też żadnej sposobności, aby ludności przyjść z pomocą, np. staraniem Koła, gminy dotknięte klęskami elementarnemi otrzymają subwencyę; nadto postawiło Koło wnioski o urlopowaniu żołnierzy na czas robót w polu, o zniesienie opłaty pocztowej od doręczeń sądowych itd. W całej działalności sprawozdawca brał czynny udział, nie zaniedbując też specyalnych potrzeb okręgu, z którego wyszedł. Mowcę zgromadzeni nagrodzili oklaskami i na wniosek p. Nowosieleckiego uchwalili mu podziękowanie i votum zaufania.

Uroczystość w Kalwaryi Pacławskiej. Z powodu 25-letniej rocznicy koronacyi cudownego obrazu Matki Boskiej Pacławskiej, ciągnęły wczoraj przez miasto nasze w tak zwanych „kompaniach“ olbrzymie tłumy pobożnych pątników na Kalwaryę.

Między pątnikami było wielu z dalekich stron kraju, a nawet i z zakordonu, szczególnie z gubernii lubelskiej. Uroczystości będą trwały trzy dni, t.j. od 12 do 15 bm.

Zjazd księgarzy w Warszawie. W czwartek ubiegłego tygodnia rozpoczął obrady w Warszawie zjazd księgarzy prowincyonalnych, zwołany z inicyatywy p.

Smyczyńskiego, właściciela księgarni z Sielc pod Sosnowcem. W obradach uczestniczyło 70 księgarzy. Przedmiotem obrad było założenie związku księgarzy, wydawców, unormowania rabatów w handlu ksiegarskim i t. d. Do opracowania projektu związku księgarskiego wybrano komisyę.

△ **Uniwersytety szwajcarskie a szkolnictwo polskie.** Pisma warszawskie ogłaszają list jednego ze słuchaczy Uniwersytetu fryburskiego, podający postanowienia dyrekcyi naukowej kantonu fryburskiego, tyczące się przyjmowania maturzystów szkół polskich w Królestwie.

Postanowienia te są następujące: Szkoły polskie Królestwa podzielono na dwie kategorye: a) takie, które miały przedtem już prawa rządowe, a utraciły je w czasach ostatnich z powodu zmiany rosyjskiego języka wykładowego na polski, b) szkoły nowopowstałe.

I. Ze szkołami pierwszej kategoryi o pełnym programie szkół średnich, dyrekcya naukowa kantonu Fryburskiego zawrze z każdą oddzielnie tego rodzaju układ: Fryburg, po rozpatrzeniu programu szkolnego, ewentualnie uzna matury tych szkół na równi z maturami szkół kantonu swojego, inaczej mówiąc: ulegalizuje je w kantonie swoim, o ile przełożony danej szkoły podpisze zobowiązanie, że o każdorazowej zmianie programu nauk zawiadomi dyrekcyę naukową kantonu Fryburskiego. Pozatem dyrekcya Fryburska zastrzega sobie prawo wysłania delegata dla zwiedzenia szkoły, ewentualnie dla asystowania przy ostatecznych egzaminach w szkole. Do tej kategoryi zalicza się oprócz filologicznych także szkoły handlowe i realne; maturzyści tych ostatnich, o ile zechcą zapisać się na fakultety prawny lub filozoficzny, obowiązani będą w ciągu trzech semestrów złożyć w uniwersytecie dodatkowy egzamin z łaciny.

II. Maturzyści wszystkich innych szkół polskich, których programy specyalna komisya dyrekcyi naukowej Fryburga uzna za równoznaczne z programami szkół kantonu Fryburskiego, będą przyjmowani do uniwersytetu z tak zwaną dyspensą, t. j., że zależnie od przygotowania, jakie wykażą ci studenci w ciągu studyów, otrzymają oni zezwolenie składania ostatecznych egzaminów, i dopuszczeni zostaną do złożenia doktoratu. Dla maturzystów szkół handlowych i realnych tej kategoryi obowiązkowem też będzie złożenie dodatkowego egzaminu z łaciny w ciągu trzech pierwszych semestrów, jeśli zapisani będą oni na fakultety prawny czy filozoficzny.

Podział szkół na dwie powyższe kategorye przyjęty został na tej zasadzie, że maturzyści szkół dawnych już byli przygotowani na uniwersytet fryburski, z tak zwaną dyspensyą, i próba wykazała, że matury przez nich przedstawione, rzeczywiście mogą być uznawane na równi z maturami szkół kantonu fryburskiego. Szkoły II kategoryi, a więc szkoły nowe, nie mają za sobą tej przeszłości. Ich maturzyści przez studya swoje na uniwersytecie fryburskim wykażą na praktyce wartość dyplomów, a w następstwie szkoły te będą mogły być zaliczone do I-kategoryi.

⊙ **Ruch mahometański w Rosyi.** „Ruś“ w artykule wstępnym omawia krążące po dziennikach wiadomości, że w guberniach nad Wołgą i za Wołgą rozpoczęło się tłumne przechodzenie ludności na mahometanizm.

„Doszło do tego — pisze gazeta — że pośród „odszczepieńców“ znalazł się nawet duchowny. Takie wieści mogą się wydać niespodziewanemi tylko dla ludzi, nieobeznanych z rzeczywistym stanem rzeczy na południowym wschodzie Rosyi. Dla ludzi zaś świadomych, w tym nowym fakcie niema nic dziwnego“.

Dziennik zaznacza dalej, iż dotychczasowe podboje Kościoła prawosławnego wśród mahometan istniały przeważnie na papierze:

„Mahometanie i poganie przechodzili tylko w sprawozdaniach na prawosławie. W rzeczywistości zaś działa się rzecz wprost przeciwna. Neofici pozostawali zwykle przy wierze ojców swoich i w dalszym ciągu modlili się do Allacha i Keremeta, płacąc najwyżej daninę miejscowym proboszczom, którzy swoim parafianom pozwalali modlić się, jak im się podobało. Zwolna mahometanizm począł się szerzyć wśród bałwochwalców, którzy według list parafialnych, byli oddawna prawosławnymi. Nakoniec zdarzały się przypadki, że istotnie niektóre wsie prawosławne, leżące gdzieś na dalekich kresach, przechodziły na mahometanizm, zwolna zapominały o wierze własnej. A kiedy ich pytano o przyczynę, „odszczepieńcy“ odpowiadali naiwnie: „Twój mułła pije, a mój mułła — nie“. Dopóki też nie było aktu o tolerancyi, wszystko to pozostawało w ukryciu, lecz dość było usunąć zakaz, a cała naga prawda wyszła na jaw.

W konkluzyi dziennik powiada:

„Nie wypada oczywiście z powyższych faktów wyciągać wniosków o niedogodności tolerancyi. Przeciwnie, w faktach tych należy widzieć jaskrawą ilustracyę tych skutków, jakie pociąga za sobą nietolerancya. I ten, kto rzeczywiście dba o rozwój Kościoła prawosławnego, nie zaś kancelaryjnego rozkwitu, ten cieszyć się musi, że nareszcie wyszło na jaw to, co było dotychczas tajemnicą. To jest jedyna droga do postawienia na odpowiednim poziomie sprawy Kościoła prawosławnego.

⊙ **Kolor biały jako żałobny**, chcą wprowadzić u siebie Francuzi. Dowodzą oni mianowicie, że kolor czarny, jako żałobny, wprowadziła do Francyi dopiero Katarzyna Medycejska, za przykładem Florencyi, dawniej zaś oznaką żałoby był kolor śnieżno biały. Zdaje się jednak, że inicyatorem tego projektu przywrócenia praw poprzednich kolorowi białemu, są elegantki francuskie, którym kolor biały zawsze modny i miły — jest do twarzy.

⊱ **Ogłoszenia Ligi Pomocy Przemysłowej we Lwowie.** Znajdą zajęcie: w kuśnierstwie we Lwowie — 4 uczniów lat 14—16 z ukończoną szkołą ludową względnie wydział.; w hucie szkła na prowincyi — kilku chłopców lat 14.

Poszukują miejsca: w ślusarstwie we Lwowie 13 letni chłopak z 4 kl. lud. Bliższe warunki w biurze Ligi Pomocy Przemysłowej, Lwów, ul. Słowackiego l. 18. 8869

⊱ **Ślub** p. Józefa Jakubowskiego, prowadzącego księgi gruntowe w Czortkowie z p. Maryą ze Skórskich Żółkiewską odbył się dnia 10 sierpnia br. w kościele OO. Dominikanów we Lwowie. 8850

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Delegacye.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejszy „Fremdenblatt“ donosi, że delegacye zbiorą się dopiero w listopadzie.

Ugoda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wedle doniesienia „Neue fr. Presse“ decydujące rokowania ugodowe pomiędzy Austryą a Węgrami odbędą się pomiędzy 20 a 25 września.

Rekord wydajności ropy.

Borysław. (Tel. wł.) Szyb Wilno w Tustanowicach, wiercony przez firmę Wolski, Korsak, Weidlich itp. daje od wczoraj 80 wagonów ropy dziennie.

Jesto najwyższa przez jakikolwiek szyb w Galicyi dotychczas osiągnięta produkcya.

Głębokość szybu Wilno wynosi 1055 metrów.

Strajk telegrafistów.

Nowy Jork (TBK.). Do strajku przyłączyli się także telegrafiści giełdy, „Associated Presse“ i kilku gazet. Ludność żywi sympatyi ku strajkującym. Zastrajkowali już także telegrafiści nowojorscy. Z powodu strajku w „Associated Presse“, zatrudniającem 830 telegrafistów, ustała służba informacyjna w całym kraju.

Waszyngton (TBK.). Wczoraj wieczór zaprzestali pracy urzędnicy tutejsi Towarzystwa pocztowego.

Kongres robotniczy.

Zurych (TBK.). Wczoraj rozpoczęły się tu obrady międzynarodowego kongresu chrześcijańskich robotników tkackich, w obecności 454 delegatów, zastępujących 78.000 członków.

Rozruchy w Belfast.

Belfast. (TBK) Wczoraj wieczór wybuchły tu groźne rozruchy, trwały do północy. Wojsko strzelało. 1 osoba zabita; jak słychać jest kilkaset rannych. Szpitale przepełnione.

Prawa kobiet.

Londyn. (TBK) Uchwaloną pierwej przez Izbę lordów ustawę, która przyznaje kobietom prawo zasiadania w radach hrabskich i municypalnych przyjęła obecnie także Izba gmin.

Marokko.

Madryt. (Tel. wł.) Rząd hiszpański wysłał do Casablanki 300 ludzi piechoty a 100 konnicy wobec zaprowadzenia tam prowizorycznej służby policyjnej.

Berlin. (Tel. wł.) „Kölnische Zeitung“ i inne niemieckie pisma oskarżają komendantów francuskich okrętów w porcie Casablanca, że zbyt się pośpieszyli z obsadzeniem miasta, co podrażoiło tylko Marokańczyków i popchnęli do rabunków.

Tanger. (B. Reutera). Panuje tu wielki niepokój. Wiele rodzin wyjechało do Gibraltaru. Rodziny mieszkające poza miastem, przeniosły się do miasta.

Mahomet el Torres wysłosował do zastępców mocarstw okólnik, wzywając, aby poleciło swym rodakom nie wydalać się poza granice miasta.

Przybyły tu z Mazagan zbieg opowiada, że panuje tam spokój, przyszło tylko do nieznacznych wybryków krajowców, wzburzonych wiadomością o bombardowaniu Casablanki. Gubernator dał Mauretańczykom 2000 dolarów i na jakiś czas tem ich uspokoił, istnieje jednak niebezpieczeństwo, iż inne szczepy, dowiedziawszy się o tem, tak samo uczynią, żądać będą pieniędzy, wymuszając zapomocą napadów.

Tanger. (Ag. Havasa). Mac Lean, wydany przez Rajsulego pewnemu szczepowi, jest od soboty w drodze do Fezu. Według innego doniesienia oddano Mac Leana wojskom sułtańskim.

Paryż. (Tel. wł.) Wobec żądania komendanta francuskiego w Marokku, aby mu natychmiast przysłano posiłki w sile 3.000 do 4.000 wojska, prasa paryska domaga się, aby te posiłki przysłano natychmiast i odrazu w żądanej sile, powołuje się przytem na wyprawę madagaskarską, kiedy to wysłanie posiłków w t. zw. „małych pakietach“ spowodowało wielkie straty w ludziach, czasie, materyale i pieniądzach.

Paryż. (Tel. wł.) Dziennik „Temps“ pisze, że objawem niepokojącym w sprawie marokańskiej jest w obecnej chwili stanowisko pewnej części oficyalnej prasy niemieckiej, która bierze ludność marokańską w Casablance w obronę, wspominając o zabitych robotnikach portowych. Dzienniki oficyalne niemieckie usiłują zwalić winę za rozlew krwi w Casablance na kierownika konsulatu francuskiego w tem mieście, zwłaszcza na pośpiech z jakim wysadzić kazał przedwcześnie i zbyt słaby oddział marynarzy na ląd, co ośmieliło Marokańczyków do ataku, spowodowało rozlew krwi, a w konsekwencyi bombardowanie. Ta postawa pewnej części oficyalnej prasy niemieckiej usiłuje z umyślnem lekceważeniem faktu zamordowania Francuzów w Casablance, uzyskać dla Niemców pozory obrońców ludności marokańskiej i zaskarbienie sobie jej wdzięczności.

Wiedeń. (Tel. wł.) Austro-węgierski minister spraw zagranicznych br. Aehrenthal powrócił do Wiednia, a jutro udaje się do Ischlu aby wziąć udział w przyjęciu króla Edwarda angielskiego.

Ateny. (T. w.) Król Wiktor Emanuel włoski na wiosnę przybędzie tu z powtórnemi odwiedzinami na dwór królestwa greckich.

LITERATURA I SZTUKA.

Piśmiennictwo.

✳ Polnische Post nr. 32. Wiedeń). Artykuł wstępny zawiera polemikę z prasą pruską, która zapowiadała, że cesarz Wilhelm II. w Swinemünde nie będzie się mieszał do spraw wewnętrznych rosyjskich. Tymczasem historya lat ostatnich poucza, że po każdem spotkaniu Wilhelma II. z Mikołajem II. położenie Polaków w Rosyi zmieniło się na gorsze. Przecież to nie przypadek? Poseł do Rady państwa i do Sejmu dr. Franciszek Tomaszewski pisze o drożyźnie mięsa w miastach austryackich i potrzebie zapobieżenia tej pladze. Artykuł „Neu-Deutschland“ odsłania podkopy hakatystyczne w Królestwie Polskiem. Pani Marya Chybińska pisze o malarzach polskich w Monachium. List bukowiński odsłania ucisk Polaków w dziedzinie szkolnictwa na Bukowinie. Prócz rubryk bieżących w odcinku przekłady poezyj Żuławskiego, Zawistowskiej i Langego.

Depesze handlowe z 13 bm.

Wiedeń, dnia 13 sierpnia. Dziś o godz. 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·46, Renta majowa 95·80, Węgierska renta koronowa 91·45, Akcye kredytowe 634·15, Kredytowe węgierskie 735·—, Bank austryacki 299·—, Unionbank 532·—, Bankverein 528·50, Länderbank 420·—, Kolej państwowa 644·—, Lombardy 145·50, Elbethal. —·—, Fabryka broni 469·—, — Akcye tyt. —·—, Alpiny 584·—, Rima muranyi 533·—, Praskie Towarzystwo żelazne —·— (ex. kup., Losy turec. 181·50, Ruble 253·—, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 95·—, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99·50, 4 proc. gal. poż. kraj. z r. 1893 95·20, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 95·40, 56 l. zast. Tow. k. z. 95·40, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —·—, Akcye Banku hipot. — — —.

Usposobienie słabe.

Budapeszt, dn. 13 sierpnia. Pszenica na październik 11·36 do 11·47, pszenica na kwiecień od 11·66 do 11·67, Żyto na październik 9·11 do 9·12. Owies na październik 8·25 do 8·26, Kukurudza na sierpień od 6·75 do 6·76. Kukurudza na wrzesień 6·84 do 6·85. Kukurudza na maj 1908 6·74 do 6·85. Rzepak na sierpień 1908 17·75 do 17·85.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty mierne.
Chęć słabe
Usposobienie słabe.
Pogoda: pochmurno.

ECHA LETNIE.

Krynica, w sierpniu.

Do tej pory Krynica znajdowała się pod znakiem Wodnika. Pogodnych dni było dotąd tak niewiele, że z trudnością starczyło ich „na lekarstwo“. Dopiero w ostatnim czasie poczęło się do nas słońce stale uśmiechać i Krynica odzyskała swoją zwykłą, to znaczy odświętną sytuacyę.

Napływ przyjezdnych jest coraz większy. Już dziś lista gości zdrojowych wykazuje znaczną nadwyżkę w porównaniu z rokiem poprzednim. Tych, którzy rzeczywiście szukają uzdrowienia, nic nie odstraszyło i należy się nawet spodziewać, że punkt ciężkości tegorocznych sezonów posunie się ku jesieni. Pod względem ilościowym nie pozostawia tedy frakwencya nic do życzenia. Pod względem jakościowym natomiast wiele. Słusznie więc utyskuje w jednym z ostatnich numerów tygodnika „Krynicy“ p. Gabryela Zapolska na coraz mniejszy udział inteligencyi w naszych miejscach kąpielowych. Przyczyny tego smutnego objawu nie upatruje w nędzy krajowej, lecz w uprzedzeniach stanowych ludzi, którym „bon ton“ nakazuje jechać „a l'étranger“.

Zarząd kąpielowy w Krynicy, spoczywający w rękach komisarza Grabowskiego, dba ciągle o ulepszenia. Ze statystycznego zestawienia wynika, że Krynica, rozporządzająca szczuplejszymi środkami materyalnymi, przewyższa pod względem wydatności źródeł swoich i ich skuteczności wód nawet tak zachwalane kąpiele „Elster“ w Saksonii.

Z nowych ulepszeń wspomnieć należy o niektórych. Oprócz powiększenia ilości łazienek, zaprowadzenia centralnego ogrzewania nawet w gabinetach III. klasy i urządzenia do oziębiania den wanien, warto nadmienić o instalacyi rurociągu, doprowadzającego ulubioną „Słotwinkę“ do krytego deptaku. Dawniej dowożono wodę tę wózkami ze Słotwin, oddalonych o kilka kilometrów. Dowóz ten, nie zawsze punktualny, nie mogący zresztą zaspokoić ogromnego popytu, spotykał się z licznemi narzekaniami. Dziś może publiczność o każdej porze, bez nużącego czekania dostać tej wody leczniczej, w naturalnej temperaturze, z przyrządu, który pod względem hygienicznym jest bez zarzutu.

Niedawno ujęty zdrój Karola, na który dotąd nie

zwracano należytej uwagi, stanie się zapewne w niedługim czasie celem wędrówek kuracyuszy. Wodę z tego zdroju poddał bowiem prof. Marchlewski chemicznemu rozbiorowi i stwierdził w niej obecność promieniotwórczych składników. Według orzeczenia zaś prof. Nordena z Wiednia, pierwszorzędnej powagi na polu balneologii, wody o tym składzie, co zdrój Karola, skutecznie się stosować dają w wypadkach zwapnienia żył.

Sprawa budowy nowych łazienek doczeka się niebawem urzeczywistnienia. Plany sę już bowiem gotowe, a według zapewnień ministra Korytowskiego już na rok 1908 zostanie wstawiona do budżetu pierwsza z trzech rat na koszty budowy, których ogólna suma wyniesie przeszło 700.000 koron. W posiadaniu takich łazienek nie trudno będzie Krynicy współzawodniczyć z Francensbadem.

Mamy i atrakcyę artystycznej natury; w Domu zdrojowym otwarto wystawę obrazów z prac Augustynowicza, p. Fleiszmana i p. St. Janowskiego. Wystawa potrwa kilkanaście dni, a dochód z niej przeznaczyli urządzający wystawę artyści na dochód pomnika Kazimierza Puławskiego w Krynicy.

Równie ogromną atrakcyą i widowiskiem, na które wszyscy wyszli patrzeć rozciekawieni, było nieznane bliżej w Krynicy słońce, które pokazało się wreszcie i rozweseliło twarze.

Rozweselił je także doskonały koncert lwowskiego Towarzystwa technickiego „Dźwięk“, z którym jeździ dobrze znany we Lwowie, Trojanowski, monologista i aktor-amator, cieszący się tu nadzwyczajnem powodzeniem.

W niedzielę święciła Krynica uroczyście rocznicę grunwaldzką, na którą wezwała wszystkich pobudka, zagrana o świcie. Potem nabożeństwo z serdecznie wypowiedzianem kazaniem ks. Szablowskiego, a na zakończenin „Słoneczna pieśń“ Obrzuda, zagrana w teatrze wieczorem.

Onegdaj witaliśmy tu miłych nam niezmiernie gości, przybyła tu bowiem wycieczka uczestników Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich pod kierownictwem lekarzy i przyrodników polskich pod kierownictwem lekarzy dr. Greka i Grelińskiego. Na dworcu witał gości naczelnik gminy Krynicy, dr. Dembiński i delegat lekarzy, dr. Skórczewski. Wieczorem podejmowali praktykujący w Krynicy lekarze przybyłych kolegów w wielkiej sali Domu zdrojowego. Przyjęcie było niezwykle serdeczne i miłe, a szczególnie dla tych najmilszych gości, którzy przybyli z Zaboru. Cały dzień następny zeszedł na zwiedzaniu Krynicy, a zakończono go miłym wieczorem, na którym obecni byli między innymi posłowie German, Battaglia i Dulęba.

Filia Centralnego Banku Czeskich Kas Oszczędności

(ÚSTŘEDNÍ BANKA ČESKÝCH SPOŘITELEN).

we Lwowie, ul. Sykstuska l. 15. (róg ul. Szajnochy).

oprocentowuje wkładki:

na książeczki oszczędności: bez terminu wypowiedzenia po 4%; z krótkim terminem wypowiedzenia po 4¼%

na rachunku bieżącym według umowy po 4½%

od dnia złożenia do dnia wybrania. 8422

Oddział towarowy
Fil. Praskiego Banku Kredyt. we Lwowie

objął zastępstwo jednej z większych śląskich kopalń węgla kamiennego i dostarcza takowy po najkorzystniejszych cenach. 10

Dział ekonomiczny.

∞ **Powiatowa Kasa Oszczędności w Wadowicach** nadesłała nam sprawozdanie z zamknięciem rachunków za rok 1906, które świadczy o ciągłym rozwoju tej instytucyi.

Z końcem 1906 r. wynosił stan wkładek na 4717 książeczkach 5,056.309 kor.; stan 2253 pożyczek hipotecznych 2,877.432 kor.; stan 14 pożyczek komunalnych 270.619 kor.; stan 36 zaliczek lombardowych 32.339 kor.; stan 2638 weksli 897.528 kor. (z eskontowanych w ciągu roku 1906 sztuk 11.560 na 3,962.162 kor.); stan efektów w funduszu obrotowym 836.200 kor. a stan funduszów rezerwowych i emerytalnych 328.061 koron.

Przy obrocie kasowym w roku 1906, wynoszącym 16,145.237 kor., osiągnięto zysk 12.978 kor., z którego przeznaczono na cele humanitarne znaczną kwotę 5270 kor., zaś resztę zysków 7.708 kor. przeznaczono do funduszów rezerwowych i emerytalnych.

W końcu podnieść należy, że Powiatowa Kasa Oszczędności w Wadowicach nietylko że nie podwyższała stopy procentowej od pożyczek, lecz przeciwnie obniżyła ją na 4 i pół prc. od wszystkich pożyczek gminnych i dla instytucyi humanitarnych, pomimo, że od wkładek płaci 4 prc., innych zaś pożyczek hipotecznych udziela na 5 prc. nawet na okres 50 lat.

Sprawozdanie świadczy, że Kasa należycie pojmuje i spełnia swoje zadanie tak pod względem finansowym jak i humanitarnym.

∞ **Urodzaj w Królestwie Polskiem.** Wedle sprawozdania generalnego konsulatu niemieckiego w Warszawie widoki na tegoroczne urodzaje w Królestwie Polskiem przedstawiają się następująco:

Zboża ozime, które częściowo skutkiem mrozów ucierpiały i następnie z powodu wiosennych chłodów uległy opóźnieniu w rozwoju, dzięki sprzyjającej pogodzie wczesnego lata dość się poprawiły, tak, iż spodziewać się było można urodzaju średniego.

Lepiej przedstawiał się stan zboża jarego, zwłaszcza jęczmienia i owsa.

W połowie lipca rozpoczął się zbiór żyta, na który bardzo niekorzystnie wpłynęły bezustanne deszcze; mniej obaw nasuwa zbiór pszenicy i zboża jarego.

Ziemniaki w wielu miejscowościach zupełnie zgniły, co dotkliwie uczuć się da gospodarstwom włościańskim, mniej ucierpiały od wilgoci nowe gatunki ziemniaków na większych gospodarstwach.

Zbiór siana, skutkiem deszczów i wylewów w różnych okolicach, zupełnie przepadł.

∞ **Nowa kolej w Królestwie.** Grono przedsiębiorców, złożone z przedstawicieli przemysłu, handlu i rolnictwa Królestwa Pol., podjęło starania o koncesyę na budowę nowej linii kolejowej od st. Żmerynka, kolei południowo-zachodnich (gub. podolska), do st. Częstochowa, z odnogami do stacyj kolei nadwiślańskich Chełm i Ostrowiec i do Kamieńca Podolskiego, pozbawionego obecnie komunikacyi kolejowej. Linia ta ma przejść wzdłuż granicy austryackiej, w odległości 10—25 wiorst od niej. Obecnie całe to pogranicze pozbawione jest komunikacyi kolejowej, ponieważ odległość od granicy do najbliższej stacyi kolejowej wynosi od 45—115 wiost.

Kolej ta przetnie pięć gubernij: podolską, wołyńską, lubelską, radomską i kielecką, na które średnio przypada znacznie mniejsza liczba wiorst toru kolejowego, niż w innych miejscowościach.

Niedostateczny rozwój komunikacyj w tym gęsto zaludnionym pasie pogranicznym i trudność zbytu produktów miejscowego przemysłu technicznego i rolniczego krępuje życie ekonomiczne całego bogatego okręgu, pomimo niezwykle pomyślnych warunków dla jego rozwoju.

Budowa projektowanej linii zaspokoi gwałtowne potrzeby komunikacyjne wielkiego rejonu i będzie niewątpliwie produkcyjnem użyciem środków. Linia z Częstochowy przejdzie przez Jędrzejów, Annopol, Włodzimierz Wołyński i Stary Konstantynów i będzie miała długości 764 wiorst; do niej przyłączą się odnogi: Chełm-Uściług (54 w.), Ostrowice-Ożarów (24 w.) i Stary Konstantynów-Kamieniec-Podolski, z odnogą do komory celnej w Husiatynie, długości 180 wiorst.

Pierwsze dwie odnogi nadają drodze ważne znaczenie tranzytowe, ponieważ zmniejszają odległość pomiędzy Odessą a południem Rosyi, z jednej strony, a głównemi ogniskami przemysłu Królestwa Polskiego, z drugiej. A mianowicie z Warszawą przez Chełm-Uściług o 69 wiorst, z Łodzią przez Ostrowice-Annopol o 105 wiorst, z Zagłębiem Dąbrowskiem przez Jędrzejów o 151 wiorst i, wreszcie, z Częstochową o 216 wiorst.

Na nowej kolei spodziewać się można bardzo ożywionego ruchu osobowego i towarowego.

∞ **Zjednoczenie szwedzkich fabrykantów cukru.** Wszystkie szwedzkie fabryki cukru, która od wielu lat pracowały już razem, postanowiły połączyć się w towarzystwo akcyjne p. n. „Svenska Sockerfabrik Aktiebolagek“ z kapitałem zakładowym 135 mil. koron. Pełny kapitał jest już subskrybowany. Towarzystwo to, które się wczoraj (12 sierpnia) ukonstytuowało, ma swoją siedzibę w Sztokholmie i zamierza zaciągnąć pożyczkę 20 mil. kor.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 13 sierpnia b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 10·50 do 10·75, Żyto gotowe 9·50 do 9·75, Owies obroczny gotowy 9·50 do 10·—, Groch do gotowania od 11·50 do 12·—.

Owies obroczny na termina 0.—do 0·—.

Rzepak 0.— do 0.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 50·75 do 51·—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— od —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 30·75 do 31·—.

Ceny spirytusu nominalne.

Targi bowiem bez obrotów.

W naszej Administracyi złożyli:

Dla Kółka naukowego:

Dr. K. Spannbauer z Suchej 1 kor.

Dla nauczycielki S. J.:

M. Rutkowska z Kołomyi 2 kor.

Na Towarzystwo Szkoły Ludowej:

Emilia Funkelsternowa z Krynicy 14·50 kor., Marya Gońkowa z Tartarowa zebrane na podwieczorku 6 kor., z okazyi nabożeństwa urządzonego staraniem polskiej Młodzieży szkolnej ku uczczeniu pamięci członków Rządu narodowego zebrano 9·28 kor.

Na polskie gimnazyum w Białej:

Komitet młodzieży szkolnej w Żegiestowie jako czysty dochód z urządzonego przedstawienia amatorskiego 13·50 kor.

Dla zakładu Brata Alberta:

Adaś Bogdanowicz z Niepołokowiec 1·47 kor., z licytacyi manszecika pani Feli 4·42 kor.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziembiński.

Atrament

z fabryki chemicznej 253

„TLEN“

Od sprzedanej flaszki grosz na Szkołę Ludową!

Ormiańska 16. Koncesyonowana szkoła gry na **Skrzypcach** Maksymiliana — — — — Markusa przyjmuje wpisy codziennie od godz. 10 rano do 6 wieczór. 6 koron — Kurs elementarny miesięcznie — 6 koron. 8640

Sanatoryum leśne
i Zakład wodoleczniczy
Morawski Schönberg.

Wspaniałe położenie na skraju lasu, 20 minut od miasta. Komfort nowoczesny. Znakomita kuchnia. Tania cena.

Otwarte przez rok cały.

Lekarz naczelny: Dr. B. J. Barth, Edler von Wehrenalp, lekarz specyalny chorób wewnętrznych i nerwowych, lekarz poliklin. u radcy dworu W. Winternitza w Wiedniu.

Właściciel: Jan Rotter. 5770 Prospekty darmo

Kupno i sprzedaż antyków

— ulica Wałowa 11 a —

Handel nowo otworzony — — — Handel nowo otworzony!

8828 Właściciel: MARYAN KEMPNER.

WYDAWNICTWO SŁOWA POLSKIEGO.

— Juliusz Słowacki. —

Makryna Mieczysławska

Wydał i objaśnił Dr. Henryk Biegeleisen.

— Z portretem przełożonej klasztoru i poety. —

Cena koron 2.

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego i we wszystkich większych księgarniach. 7446

K. ROJANA

Jutrzenka

Cena egzemplarza 3 korony.

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego i we wszystkich księgarniach. 2112

ŻEGIESTÓW

w Galicyi nad Popradem. Kolej, poczta i telegraf w miejscu

Najsilniejsza szczawa żelazista: 8796

kąpiele mineralno-gazowo-wodne, borowinowe, hydropatyczne i rzeczne w Popradzie.

W roku bieżącym zaprowadzono **kanalizacyę, wodociągi i światło elektryczne**, przerobiono łazienki, wybudowano 2 wille o 125 pokojach. — **Okolica należy do najwspanialszych w Galicyi.** — Lekarz zdrojowy: Dr. **Tymoteusz Piotrowski**, kierownik Zakładu dla leczenia chorób kobiecych w Krakowie, b. asystent kliniki akuszeryi, b. sekund. szpitala św. Łazarza. — Woda żegiestowska do nabycia we większych składach, oraz w Zakładzie (40 flaszek, 15 kor.). — Trzy sezony: I od 20 maja do 30 czerwca; II od 30 czerwca do 1 września; III od 1 września do 30 września. — W sez. I i III przy cenach kąpieli, oraz mieszkań 30% opustu.

L. 3663 1907.

Konkurs.

W Kasie Zaliczkowej w Złoczowie jest do obsadzenia w dziale konceptowo-rachunkowym posada

asystenta (w randze VII) z płacą roczną koron 1.200 względnie posada

praktykanta z adjutum rocznem k. 900.

Po odbyciu próbnej praktyki w Zakładzie głównym zostanie prowizoryczny asystent, względnie praktykant, przeniesiony do jednego z filialnych Zakładów.

Posada urzędnika będzie nadana na razie prowizorycznie, po upływie zaś roku może nastąpić w myśl norm poborowych urzędników Kasy zaliczkowej stabilizacya, z którą nabywa się prawo do awansu, lub do dodatków za czas służby.

Od kandydatów wymaga się dokładnej znajomości rachunkowości stowarzyszeń związkowych, tudzież średniego wykształcenia ogólnego. Pierwszeństwo przysługuje osobom zatrudnionym w stowarzyszeniach związkowych.

Podania udokumentowane należy wnosić do Dyrekcyi Kasy Zaliczkowej w Złoczowie do dnia 30 sierpnia 1907.

W Złoczowie, dnia 10 sierpnia 1907. 8852

Dyrekcya.

Colosseum Hermanów. Od 1 do 15 sierpnia. Jej Ekscelencya Małgorzata Fehim-Pasza na czele swojej trupy **The Morgan Family.** — **„Sposób na męża"** groteska w 1 akcie, — **Bros. Leigh.** kom. burleska bilardowa. — — **Vitograph** i 10 nowości. W niedzielę i święta 2 przedstawienia o g. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, Karola Ludwika 5. 8469

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór. 85

Na kompoty

kosz 5-kilowy śliwek węgierskich	zł. 1·50
kosz 5-kilowy jabłek szlachetnych	zł. 1·70
kosz 5-kilowy brzoskwiń	zł. 3·60
kosz 5-kilowy gruszek deserowych	zł. 2·40
kosz 5-kilowy pomidorów	zł. 1·20
1 kg. ananasa świeżego zł. 2·40	

sprzedaje i wysyła na prowincyę znany handel delikatesów i win 8883

Fryderyka SCHLEICHERA, we Lwowie, Sykstuska 2.

NAKŁADEM SŁOWA POLSKIEGO

BENIOWSKIEGO M. hr.

Dziennik podróży i zdarzeń na Syberyi w Azyi i Afryce.

4 tomy. — **Cena zniżona na kor. 1,**

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1·60, 1·80, 2·20, 2·40 i 2·80 kor. Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼ i ⅛ kilo. 21

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

PATENTY

ochronę znaków i modeli (wzorów) na wszystkie państwa wyrabia i spieniężа

M. GELBHAUS

inżynier i zaprzysiężony zastępca patentowy w Wiedniu VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw c. k. urzędu patent. Adres telegr.: „Protektion", Wiedeń, telefon miejski 3707.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: **Doktór Harambur**

POWIEŚĆ 4552

przekład **Bronisławy Neufeldowny.**

Cena 1·20 kor. — Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ulicy Kopernika), oraz we wszystkich księgarniach.

Pierwszy i największy w kraju.

Skład maszyn do szycia i haftu

krawieckich i szewskich,- oraz wyrobów trykotowych

Agentami się nie posługuje. Nauka haftu bezpłatnie. Przyjmuje również maszyny do szycia wszelkich systemów do naprawy. — Zamówienia na hafty białe i kolorowe wykonuje starannie i szybko po umiarkowanych cenach 2343

Cenniki opłatnie i darmo.

Józef Iwanicki specyalista i mechanik **Lwów — Hotel Zorża.**

40 metrów rozmaitych

reszteк

Canavas, sukna toaletowego, zefiru, oxfordu i rumburskiego płótna w długościach od 6 do 12 metrów za zł. 8·50 za zaliczką pocztową wysyła zakład tkacki

JANA BORZĘCKIEGO

Neustadt a/M 80 (Czechy) Wybarowy materyał. Próba zadowoli. Prospekt [illegible] wysyła się. 7485

SŁAWNA

przez swoje własności przeciwkaźnicze i aromatyczne, dzięki doborowi roślin użytych. 1291

Największa w kraju firma

R. PAWŁOWSKI

— Kraków, Rynek 18 —

— poleca — swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne dorównać nie mogą. Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie. Żądajcie cenników. — 4921

Jedynym istniejącym prawdziwym środkiem piękności jest

HAYA krem piękności

który usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wągry i t. p. nadaje przytem twarzy świeży młodociany wygląd. 5372

Zupełnie nieszkodliwy **Słoik 1 kor.** Zupełnie nieszkodliwy

Do tego MYDŁO PIĘKNOSCI sztuka 1 korona.

Puder piękności pudełko 1 korona, biały, różowy i kremowy

JEDYNY SKŁAD WYSYŁKOWY

S. HAY aptekarz, c. k. dostawca nadworny

Lwów, Kazimierzowska 26

OGŁOSZENIE.

Rutynowany BUCHALTER

korespondujący po polsku i po niemiecku potrzebny zaraz. Pierwszeństwo mają obeznani z rachunkowością branży tkackiej.

Oferty przyjmuje:

Tkalnia mechaniczna „KROSNO" w Krośnie. 8790

WYSPRZEDAŻ.

Meble tapicerowane, sofy, otomany kryte poleca na sezon najtaniej Franciszek Zeizer, fabryka mebli, Pasaż Mikolascha obok owocarni. 2790

Do siewu jesiennego

poleca podpisany Zarząd dóbr najpleniejsze i najtrwalsze gatunki

żyta ozimego

„Świętojańskie", „Petkus Lochowa" i żyto „Hanna z Kwassitz po cenie 24 kor. za 100 klg. bez worka loco stacya Stanisławów.

Uprasza się o rychłe zamówienia.

Zarząd dóbr Wołczyniec

8745 p. Stanisławów.

Abbazia Hotel Pension Quitta

70 pokoi z łożami i balkonami. Wszelki komfort, położenie wolne od kurzu na południowem wybrzeżu. Kąpiel morska. Pensya od 7 koron począwszy. 7549

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1907. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

o godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:
7.10	Rawy Ruskiej, Sokala
7.20	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów
7.25	Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza przez Tarnów
7.29	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza
8.00	Sambora, Sanoka, Chyrowa
8.05	Ickan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Czerniowiec, Kołomyi, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa
8.22	Jaworowa
8.55	**posp.** Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa
9.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa (p. Przemyśl)
10.05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező
10.30	Sianek, Sambora.
11.50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny.
12.0[illegible]	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża.
12.40	Sokala, Rawy ruskiej
1.10	Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa
1.20	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa, (przez Przemyśl)
1.55	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
2.16	**posp.** Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa
2.25	**posp.** Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Żuczkę), Serethu, Radowiec, Berhomethu, Suczawy
3.51	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
3.55	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Radowiec
4.50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
5.00	Jaworowa
5.20	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcima, Suchy, Koemyrzowa, Orłowa (p. Tarnów) Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
5.40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
[illegible]	**posp.** Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Koemyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł.), Orłowa od 15/6 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
[illegible]	Ickan, Sucgarestu, Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
[illegible]	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
9.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (prz ez Przemyśl)
[illegible]	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania Pustego, Husiatyna, Zbaraża
[illegible]	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Borysławia Drohobycza, Kochawiny
12.20	**posp.** Ickan, Jass, Bukaresztu, Konstantynopola, Żydaczowa, Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu i Suczawy.
2.31	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).
3.30	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
	Na dworzec „Podzamcze" z:
7.01	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów
11.40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża
2.03	**posp.** Podwołocz., Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymał.
5.15	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
10.12	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zbaraża

o godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.00	Sambora, Sianek
6.10	Ickan, Jass, Bukaresztu, Botuszan, Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry
6.12	Rawy ruskiej, Sokala
6.20	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
6.48	Jaworowa
7.30	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8.25	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł.)
8.40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 15/6 do 15/9 wł.).
9.05	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.).
9.50	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. kat.) Kałusza, Delatyna, (p. Kołomyję), Serethu, Berthomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
10.45	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
11.05	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
1.55	**posp.** Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2.17	**posp.** Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa
2.26	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
2.35	Kołomyi, Żydaczowa
2.45	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza
4.05	Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
4.30	Sambora, Chyrowa, Sanoka
5.50	Stanisławowa
6.10	Krakowa, Wiednia, Wrocławia Berlina, Warszawy, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
6.35	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
6.30	Jaworowa
7.00	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Potutor
7.05	**posp.** Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Nowego Sącza, Koszyc, Budapesztu przez Tarnów
7.10	Rawy ruskiej, Sokala
7.20	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa przez Przemyśl
10.40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy,
10.51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
11.00	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
11.15	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania Pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
11.30	Stryja, Drohobycza, Borysławia
12.45	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Koemyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N Sącza (p. Tarnów)
2.57	**posp** Ickan, Jass, Bukaresztu, Konstantynopola, Körösmező, Kałusza, Serethu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry,
3.45	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sanoka, Mezo Laborcza, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
	Z dworca „Podzamcze" do:
6.30	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
11.05	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
2.32	**posp.** Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa, Czortkowa
7.44	Podwołoczysk
11.35	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania Pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Zbaraża

Uwagi: Pora nocna oznaczona jest grubszemi literami. Zwykłe i zeza wialne pociągi pospieszne oznaczone grubszemi literami. Zwykłe i zeza wialne bilety, jakoteż rozkłady jazdy i ilustrowane przewodniki nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych w pasażu Hausmanna l. 9 od godziny 8 rano do 8 wieczór, a w niedziele i święta od 8 rano do 1 pop.

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic (od 5 maja do 29 września wł.) 3.25, 5.30 popołud. i 8.20 wieczór; (od 5 Maja do 29 września wł. w niedziele i rz. k. święta) 1.45 popołudniu, (od 1 czerwca do 31. sierpnia wł. w niedziele i rz. kat. święta) 10.05 przedpołud.; od 5 do 31 maja, od 1 do 29 września w niedziele i rzym. kat. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie 9.35 wieczór.

z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 1.15 popołudniu i 9.25 wieczór; od 15/5 do 15/9 w niedziele i rz. k. święta) 1.10 wieczór.

z Szczerca od 15/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 9.45 wieczór.

z Lubienia od 15/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 11.50 wieczór.

do Brzuchowic (od 5 maja do 29. września wł.) 2.28, 3.45, 5.45 popołud., od 5/5 do 29/9 wł. w niedziele i rz. k. święta 12.41 popoł.; i od 1/6 do 31/8 wł. w niedziele i rz. kat. święta 9.05 rano; od 5 do 31 maja i od 1 do 29 września w niedziele i rz. kat. święta zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie 8.34 wieczór.

do Rawy ruskiej 11.35 w nocy (każdej niedzieli).

do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 5.1 przed poł. i 9.35 popoł. od 1/5 do 15/9 w niedziele i rzym. kat. święta 1.35 popołudniu.

do Szczerca o 4 przedpoł. od 1/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta

do Lubienia 2.10 popołud. do 1/5 do 15/9 w niedziele i rzym. k. święta

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych tradkach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowemi, bezwzłocznie posłaną należycie. Administr. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

Wzorowy pensyonat dla zamożniejszej młodzieży w pobliżu IV gimnazyum i II szkoły realnej przyjmie kilku uczniów. Lwów, Leona Sapiehy 35. 8476

Poszukuje się nauczycielki (izr.) do dwóch panienek (wieku 8 i 15 lat), wymagany język francuski i niemiecki oraz gra na fortepianie. Warunki bardzo korzystne. — Zgłoszenia Margulies Ułaszkowce. 8798

Poszukuję rutynowanego pedagoga z niemieckiem do klas lud. od 1 września 1907, nauka skrzypiec pożądana, — płaca 16 do 20 kor. miesięcznie i utrzymanie. Zgłoszenia z dołączeniem fotografii, tudzież „curriculum vitae“ do 15 sierpnia pod adres.: Zarząd lasów w Stratyniu koło Rohatyna. 8864

Nauczycielka z ośmioletnią praktyką, bardzo dobremi świadectwami, — poszukuje posady. Zgłoszenia „A. D.“ Kroscienko koło Chyrowa. 8857

Posady poszukiwane

Zmieni posadę na biurowe zajęcie kwalifikowana nauczycielka. — Łaskawe zgłoszenia „D. M.“ poste restante Lwów za kwitem. 8841

JW. Obywatelom przy nadchodzącym sezonie polecamy oficyalistów ekonomicznych i leśnych. Biuro Dominikańska 9. 8884

Ekonom żonaty, bezdzietny, poszukuje posady. „Oficyacyalista“ poste restante Słoboda złota. 8880

Poszukuję miejsca gospodyni we dworze lub na plebanii. — Sikorska, p. Lipica dolna. 8844

Pani Niemka, kucharka, dworska i miastowa kluczniczka ze szyciem, ogrodnik i lokaj poszukują posad. — Ogrodnika kucharza i 2 gajowych potrzeba. Jaźwiński, Kołomyja. 8847

Akademik poszukuje lekcyi lub innego zajęcia. Wymagania skromne. — Zgłoszenia pod „Zdolność“, poste restante Bochnia. 8845

Posady zaofiarowane

Praktykantów poszukuje Zakład artystyczno-introligatorski Ludwika Wierzbickiego, ul. Akademickia l. 24. 8489

Poszukiwana klucznica jako pomoc pani domu w zarządzie gospodarstwa domowego, osoba inteligentna, w sile wieku, chętna do pracy, rozumiejąca się na mleczarstwie i chowie drobiu. — Zgłoszenia do Zarządu dóbr Balice p. Medyka. 8837

Aspirant farmacyi w drugim roku znajdzie umieszczenie pod korzystnymi warunkami w aptece w Mszanie dolnej. 8824

Adwokat dr. Anderman w Delatynie poszukuje koncypienta. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 8814

Fachowiec, pomocnik księgarski potrzebny natychmiast lub od 1 września. — Zgłoszenia do Administracyi Słowa P. pod „Fachowiec“. 8813

Kopalnia wosku galicyjskiego Banku kredytowego w Borysławiu — przyjmie zaraz korespondenta, władającego dobrze językiem niemieckim i polskim. — Oferty wnosić należy do Dyrekcyi tejże kopalni w Borysławiu lub we Lwowie Sakramentek 10a. 8694

Drukarnia Zuckerkandla w Złoczowie, poszukuje zdolnego stereotypera. 8850

Spółka spożywcza Funkcyonaryuszy c. k. kolei państwowych w Jaśle, — poszukuje rutynowanego kierownika do samoistnego prowadzenia sklepu z zakresu korzennego. Posada do objęcia już od 15 sierpnia br. — Kaucya 1000 koron, w papierach wartościowych, wymagana. 8866

Kilka stałych posad rządowych jest do obsadzenia, wojskowi mają pierwszeństwo. Bliższa wiadomość w Biurze komisowem M. Sokołowskiego. Ossolińskich 15. 8862

Adwokat Chamajdes w Monasterzyskach przyjmie zaraz koncypienta z odbytą praktyką sądową, i najmniej jednoroczną adwokacką. 8848

Poszukuję niemki, władającej i językiem polskim, do chłopczyka 5-letniego o skromnych wymaganiach. Zgłoszenia Stefan, pr. Borysław. 8856

Kantorzysta. Węgierska firma wysyłkowa wina (miasto prowincyonalne) poszukuje natychmiast młodego człowieka, umiejącego poprawnie po niemiecku, jakoteż umiejącego dobrze stenografować i pisać na maszynie „Remington“. Oferty wraz z podaniem warunków płacy, — odpisami świadectw i referencyami pod adr: „Z. 2283“ do firmy Haasenstein & Vogler A—G. Wiedeń I. 7535

Koncypienta adwokackiego poszukuję do górskiej okolicy nieopodal Zakopanego. Zgłoszenia „Koncypient“ Biuro Sokołowskiego. 8878

Dr. Broder, adwokat w Kamionce przyjmie koncypienta, 145 koron płacy i towarzyszkę do 6-letniej córki. Zgł. Dr. B. Admin. Słowa P. 8877

Spólnik czynny lub cichy z kapitem 12—15.000 kor. potrzebny do **rentownego interesu** fabryczno-przemysłowego we Lwowie. Interes znany w całej Galicyi. Oferty pod „Praca rentowna“ — do Administracyi Słowa Polskiego. Anonimów nie uwzględnia się — natomiast dyskrecya zupełna zapewniona. 8871

Zawiadomienie.

Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszem piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzeczności zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowemi (dwa wyrazy lub szyfra).

Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam okazicielom naszych kwitów ogłoszeniowych.

Przestrzegamy przed dołączaniem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczą a w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomocni być nie możemy.

Listów poleconych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy.

Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszającemu znanych (koresp. prywatn. itp.) nie drukujemy.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Kalafiory, oraz wszelką jarzynę wysyła jak najtaniej Antoni Klimowicz Lwów, pl. Halicki. 8091

Gruszki stołowe 4 kor., Jabłka 3·80 wysyła w 5 kg. koszykach franco za zaliczką S. Ritter, Zaleszczyki. 8776

„Le Ferment“ Kraków, ulica Podwale l. 5. Kraków. Wyłączne zastępstwo na całą Austryę. Wyrób mleka i fermentu płynnego za pomocą „Laktobacyliny“ według metody Dra Miecznikowa, profesora instytutu Pasteura w Paryżu. Sprzedaż tych wyrobów oraz laktobacyliny w proszku i w pastylkach. — Broszury i wyjaśnienia traktujące o działaniu na zdrowie tego środka dyetycznego na żądanie darmo i opłatnie. 1833

Zarząd pasieki A. KRAMSKIEGO w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-cio kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, — prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. — Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe, jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak itd. — w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatuie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 koron 80 hal. — Cenniki na żądanie franko. 8633

Kupno i sprzedaż

Skład płócien Korczyńskich

i bielizny gotowej. Lwów, ulica Halicka l. 16.

Poleca kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od 200 zł. 8576

Powozy i wózki na resorach do wyboru w pracowni powozów Józefa Prochnickiego, ul. Szpitalna 36. 8520

Do obecnego zasiewu rzepa ściernianka biała, okrągła i długa 1 kilogram 2 korony, szpinak, rzepa jadalna po jak najniższej cenie wysyła **Antoni Klimowicz, Lwów.** 8574

Żyto prawdziwe Triumf na nasienie. Wychodzi 50 kg. na morg. 24 koron za 100 kg. loko Zabłotce. Zarząd dóbr Turze, Toporów. 8839

Automobile Darracq. Najnowsze modele, ma na składzie Witold TRANDA, — Przemyśl. 8879

Zarząd dóbr Szarpańce, p. Łuczyce, ma tanio do zbycia używany kocioł parowy z ogrzewalnikiem (bulierem), o powierzchni ogrzewalnej — 25 m². Ciśnienie 5 atm. 8875

Pszenicę nasienną, białą, — „NOE“ sprzedaje Zarząd dóbr Mużyniec po cenie 24 koron za 100 kg. bez worka. loco stacya kolej. Niżankowice. 8870

Tegoroczny młody drób — z gwarancyą żywego przybycia, wolne od opłaty i opakowania za zaliczką. Siedm sztuk dużych, tłustych kogutów, zł. 3·20 — 4 sztuki tłustych kaczek zł. 3·25 — 3 szt. tłustych gęsi zł. 5·40. — S. Ellenberg. Skałat. 8882

Interesy handlowe

Korzystne miejsce do otwarcia APTEKI w Jasienicy, skąd do najbliższej, jedynej w powiecie Brzozowskim 11 klm. Lekarz miejski od lat kilku zamieszkały, udzieli informacyj. 8803

Poszukuję dzierżawy majątku do objęcia zaraz, — względnie administracyi samoistnej majątku za odpowiednią kaucyą. Łaskawe zgłoszenia poste rest. Tarnów A. 100. 8845

Kupno sprzedaży, wydzierżawienia dóbr i realności — poleca Berl Birnbaum, — pośrednik, Stanisławów, Gołuchowskiego 71. 8852

Nieruchomości

Realność, 9 morgów gruntu, dom 2 ogrody, budynki gospodarskie, 5 minut od Tarnopola tanio do sprzedania. ewentualnie dom bez gruntu. Lerner, Tarnopol, Zagrobela. 8786

Majątek w powiecie grzybowskim, 7 kilometrów od kolei i miasta oddalony, 330 morgów, w czem 60 morgów rębnego lasu — wraz z inwentarzem i zbiorami po 640 k. od morga zaraz do sprzedania. Adres: Jakób Binder, Nowy Sącz. 8874

Las wraz z ziemią 400 morgów do sprzedania pod korzystnemi warunkami. Na przestrzeni około 250 morgów drzewostan rębny. Wiadomości zasięgnąć można u **S. Nagelberga, Lwów, Michała 4.** 8692

Dworek murowany z pięciomorgowym ogrodem spacerowym i owocowym sadem — w otoczeniu starych drzew, w środkowej Galicyi położony — z powodu stosunków rodzinnych zaraz korzystnie do sprzedania. Poczta, telegraf i stacya kolei w miejscu. Pośrednictwo wykluczone. — Zgłoszenia pod „Dworek“ do Administracyi Słowa Polskiego. 8867

Za rogatką łyczakowską obok nowo budującego się dworca — nowy dom wraz z ogrodem do sprzedania. Bliższa wiadomość: Fischer, ul. św. Jacka 4. 8863

Plac pod willę. 250 sążni kwadr., ulica Supińskiego, cena 12 tysięcy. — Wiadomość ul. Supińskiego l. 12, w restauracyi. 8849

Sprzedam trzy piękne majątki, obszar 500 m. ziemi i łąk 300 m. lasu rębnego, 16 klm. szosą. Wł. Gołkowski. Sanok. 8858

DOM na sprzedaż we Lwowie 12 lat wolnych od początku. Przynosi 9 proc. Gotówka potrzebna 40.000 K. Informacya w kancelaryi adwokata dra Schönfelda Sykstuska 37. 8774

Tanie grunta budowlane przy ul. Zamkowej do nabycia. Wiadomość kancelarya adwokata Wróblewskiego. 7969

Mieszkania i sklepy

Zaraz do wynajęcia: 5 pokoi I piętro, 4 pokoje parterowe słoneczne, przedpokoje. łazienki, balkon etc., 2 pokoje kawalerskie, frontowe, 1 pokój i kuchnia. Ul. Wagilewicza 2. (Narożna Kochanowskiego). 8518

Pracownia powozów Sienkiewicza przeniesiona z ul. Lindego do realności Kołłątaja 1. 8817

Do wynajęcia od 1 września lub 1 października mieszkanie — ulica Kościuszki l. 18, — 4 pokoje, nyża, przedpokój kuchnia, łazienka, korytarz, — elektryczne oświetlenie. Wiadomość parter na prawo. 8835

Umieszczenia dla ucznia II. klasy gimnazyalnej poszukuje się przy inteligentnej rodzinie w pobliżu śródmieścia. Zgłoszenia pod „Troskliwa opieka“ do Administracyi „Słowa Pol.“ 8767

Pomieszkania jak i lokatorów poleca „Nowa Gazeta pomieszkań. Akademicka 24 8885

Podlewskiego 6. — Dwa ładne frontowe pokoje, — przedpokój od 1 września do wynajęcia. 8865

Uczeń lub uczenica (izr.) — z niższego gimnazyum — znajdzie umieszczenie i troskliwą opiekę w lepszym domu. Na żądanie fortepian. — Zgłoszenia pod „Rakas“ do Administracyi Słowa Polskiego. 8876

Przyjmę na stancyę dwóch do 3 studentów z zamożniejszych domów. — Opieka staranna, mieszkanie obszerne, słoneczne, wikt najlepszy. Ochronek-boczna 1. Zofia Stojowska. 8838

Letnie mieszkania

Szade Dwór, p. Sambor, — letnie mieszkania z utrzymaniem. 8760

SOPOTY, (Zoppot). Pensyonat polski „HALINA“, — Kuchnia polska. Pokoje słoneczne. Blizko morza. Halina Tomaszewska. 8853

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 50

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

Powozy odnawia i reparuje najtaniej fabryka Lickendorfa, Lwów, Żulińskiego 4, 8380

Zastawione brylanty, perły, korale, złoto i srebro wykupuje i opłaca pełną wartość **Wisznowitz**, zegarmistrz. Lwów, Batorego 6. 8490

Meble do przechowania — przyjmuje Föbus Rosenman, Lwów, Hotel Belle Vue. 8283

Pojazdy wszelkiego rodzaju nowe, jakoteż przejeżdżone — poleca w wielkim wyborze. M. Nass. Lwów, ulica Szpitalna 28. 8746

Za 180 ct. przerabiam kołdry, materace i wkładki sprężynowe. Pracownia pościeli Kopernika 5. 8252

Wdowiec, średniego wieku, na wyższem stanowisku rządowem, 2 dzieci, poślubi pannę od 24 lat łagodną, inteligentną; posag od 12.000 k. Oferty z fotografią do Administracyi pod „Fortuna“. — niekonweniujące bezwrotnie. 8868

Młody przystojny, wdowiec pragnie poślubić młodą pannę lub wdowę, przystojną, inteligentną łagodnego usposobienia i zdrową. — Zgłoszenia z fotografią tylko do 24 sierpnia b. r. Lwów, poste restante okazicielowi banknotu Nr. 511217 s. 17. — Anonimy do kosza — dyskrecya zapewniona słowem honoru. 8854

Zginął legawiec żółty. Uprasza się dać znać o pobycie do sklepu ul. św. Zofii 10b. 8859

Panna przystojna, młoda, posag 4000 koron, wyjdzie za urzędnika, nauczyciela. — Wymagane łagodne usposobienie. Marya restante Tarnowiec koło Jasła. 8873

16 bm. Ciągnienie

90.000 kor.

wygrać można promesą na los 3 proc. **Zakładu kredytowego ziemskiego I emisyi.**

Cena promesy koron 5 wraz z przesyłką.

Losy oryginalne za gotówkę wedle kursu albo w 31 ratach mies. po 10 koron. Prawo gry natychmiast. — Czeki, gazeta darmo. 8830

DOM BANKOWY

Rohatyn i Ulam, Lwów, ul. Sykstuska 8.

Winogrona stołowe i kuracyjne

najszlachetniejsze gatunki. wysyłają w 5 kilowych paczkach pocztowych, starannie opakowanych po 3 k. 70 hal. franko za zaliczką pocztową **FRANKL & Comp.**, Wysyłka winogron. **Werschetz** (Połud. Węgry). 7462

Prześliczna

Posiadłość

w Górnych Węgrzech ze starożytnym zamkiem

do sprzedania.

Wymagany kapitał 150 tysięcy złotych.

Dr. LUßY, — Budapeszt, Reviczky-ter 5.

Wózki dla dzieci

Kosze do podróży patent. — **Leżaki składane.** — MEBLE OGRODOWE. *z powodu wielkich zapasów tanio wysprzedaje*

A. KONIEWICZ, Lwów. Batorego 12.

Ilustrowane cenniki franko. 8280

Marceli Prévost

Szczęście w małżeństwie

tłum. z francuskiego

Anastazya Swiderska

Cena egzempl. 60 hal.

Do nabycia w Administracyi „Słowa Polskiego“ we Lwowie i w większych księgarniach. 3979

Dla bezżennych

Panów i Pań!

pragnących żyć swobodnie, bez trudów zajmowania się drobnemi szczegółami życia codziennego, — otwiera

PENSYONAT

osoba wykształcona, wyższej inteleligencyi. Pokoje podług życzenia, bez mebli lub umeblowane z komfortem, usługa doborowa, kuchnia wykwintna, pod gwarancyą zdrowotna, — stół wspólny lub osobno, swoboda towarzyska zupełna. —

Pensyonat będzie otwarty od 1 października br. Zgłoszenia już teraz pożądane ze względu na urządzenie. **„Wygoda“** Admin. Słowa. 8092

DOROTY GERARD

Nieprawdopodobna Idylla

(Przygody angielskiej rodziny w Galicyi).

Przekład z angielskiego.

— Cena egz. K. 1·20. —

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 11357

PRACOWNIA POŚCIELI we Lwowie ulica Kopernika l. 5, — KAZIMIERZA SKIBIŃSKIEGO, długoletniego pracownika firmy Wgo Schustera, poleca Kołdry, Materace, wkładki do łóżek, oraz za **1·80 zł.** przerabia materace, kołdry i wkładki sprężynowe. 7222

Drukarnia Stereotypia Słowa Polskiego

Lwów, Chorążczyzna 17-19.

Wykonywa: Dzienniki, Czasopisma, Dzieła, Ilustracye, Broszury, Cenniki, wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa w najkrótszym czasie po możliwie niskich cenach.

Rowery

światowej sławy marki

STEYR

najnowszych modeli z znacznemi ulepszeniami poleca na spłatę pod dogodnymi warunkami

M. KOHNES

Lwów, Grodecka 10. Tel. 23

Skład maszyn rolniczych i do szycia jakoteż wszelkich przyborów kolarskich. Szkoła jazdy na [illegible] Pracownia ślusarsko-mechaniczna.

Nie potrzeba powiększać klęski.

Obija się nam o uszy, że rolnicy wobec lichych zbiorów nie będą w tym roku używać sztucznych nawozów. Byłoby to błędem nie do darowania wobec tego, że mieliby tym sposobem **dwa lata nieurodzaju.** A przecież wobec kredytu, jaki chętnie udzielamy; wydatek na sztuczne nawozy można sobie rozłożyć na dłuższy okres i nie zaprzepaszczać zasiewów. 8836

I. Galic. Towarz. akcyjne dla przemysłu chemicznego, Lwów, Akademicka 8.

Farby fasadowe „Stella“

Farby dla konserwowania konstrukcyi żelaznych „Standard-Ferrit“

Farby dla konserwowania konstrukcyi drzewnych „Woodit“

Farby emaliowe „Helios“

Farby dla maszyn parowych

Farby dla dachów blaszanych

Farby cementowe

Glazury dla browarów i gorzelń

Lak izolacyjny przewodów elektrycznych „Isolit“

poleca

Fabryka produktów chemicznych i farb

Brody-Dworzec

Na żądanie oferty i próbki darmo i opłatnie. 8834

Dla języków słowiańskich

NAJLEPSZA MASZYNA DO PISANIA

Continental

pismo piękne, zaraz widoczne, trwała i praktyczna ponad wszystkie inne systemy. Waży 18·5 klg. 45 klawiszów. Zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny: CH. BALAMUTH, WADOWICE. 7764

Poszukuję podróżującego.

Artyst. Zakład rytowniczy

A. Zigmanna

we Lwowie, Sykstuska 14.

Wykonuje różne stampilie kauczukowe i metalowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowańszych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko. 87

Sikawki

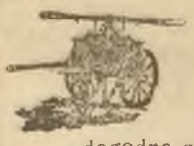

ogniowe i wszelkie przybory pożarnicze poleca na dogodną spłatę

M. KORKES

Lwów, ul. Gródecka 10. Telefon 829. Skład maszyn rolniczych, artykułów technicznych i kas oryg. Wertheimera. Pracownia ślusarsko-mechaniczna. 7191

Wydawnictwo Słowa Polskiego

PIOTR de COULEVAIN

Na gałęzi

przekład z francuskiego

FELICYI POPŁAWSKIEJ.

— Cena K. 1·80. —

ZORA

Drogami życia

powieść współczesna.

— Cena Kor. 1·20. —

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 1771

WYSPRZEDAŻ.

Materace włosienne, sprężynowe, siatkowe po najniższych cenach poleca Franciszek Zeizer, fabryka mebli, Pasaż Mikolascha obok owocarni. 2706

Najlepszy teraz czas! **Sadzonki truskawek** przesadzane silne, — setka 4 korony, zwykłej siły, kor. 3·50, odmiany Aprikose Belle Alliance, Sieger i inne. **Drzewka szpilkowe**, bardzo ładne zdrowe i silne: jodły balsamiczne 1 do 2 koron; cypryśniki pierzaste zielone po 2 kor., złote po kor. 1·50, złotawe po kor. 1, świerki amerykańskie kolące, zielone po 1 kor., srebrzyste siewki po koron 4 do 8, świerki białe (niebieskawe) po kor. 1 do 2. Kosodrzewina po kor. 1, sosny alpejskie po kor. 2 do 3. — Żywotniki zwykłe (Thuya) od 70 hal. do koron 2·50 Tsugi kanadyjskie płaczące po kor. 1·50 do kor. 3. Rozmaite sadzonki **roślin zimotrwałych kwiatowych** najtaniej. — **Szkółka Jul. Brunickiego, Podhorce obok Stryja.** 8720

NIE TRZEBA!

z Tryestu sprowadzać!

Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą **Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1,** poleca spróbować

KAWY

Santos dobra	55 ct.	za pół kg		
Portoriko prima	65	„	„	„
Ceylon wyśm.	75	„	„	„
„ plantac.	90	„	„	„
„ perłówka	90	„	„	„
Mocca arabska	80	„	„	„

HERBATY

Congo dobra	1·40 ct.	pół kg.	
Moning familijna	1·60	„	„
Kaysow dobor.	1·80	„	„
Souchong wyśm.	2·—	„	„
„ najlep.	2·50	„	„
Kintuk arom.	3·—	„	„

Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. Kupcom rabat. 137

Siarkan amonowy 20·60% azotu — jest nawozem azotowym, pewnie i szybko działającym a w skuteczności przewyższa saletrę chilijską.

Siarkan amonowy 20·60% azotu — zostaje przez ziemię zatrzymany i nie ulega wypłukaniu z głąb. Dostarcza roślinie stale przez całą wegetacyę dostatecznej ilości azotu.

Siarkan amonowy 20·60% azotu — nader skuteczny **pod wszelkie rośliny** przynosi **wyższe plony**, podnosi zawartość cukru w burakach a skrobi w ziemniakach.

Siarkan amonowy 20·60% azotu — nie zawodzi podczas posuchy, działa na plony następne i nie zaskorupia ziemi.

Siarkan amonowy przez wyższą zawartość azotu jest blizko o 30% tańszy od saletry chilijskiej.

Wszelkich informacyj udziela: 8288

Józef Karnach

LWÓW ul. Kościuszki 18. LWÓW.

Jedyny w Galicyi Magazyn sportowy, poleca na bieżący sezon **Rowery** znacznie ulepszone **Helical-Premier** (angielskie), oraz **Britania** (czeskie). Z powodu wielkiego zapasu przyborów oferuję takowe po cenach fabrycznych.— Węże trwałe po kor. 4 i 4·50 Płaszcze po kor. 7, 8 i 10 Węże Continental kor. 6. Płaszcze kor. 12. Węże marki Gebirgs Dunlopa kor. 6·50. Płaszcze kor. 14. Latarki acetylenowe od kor. 5. Siodła od kor. 4. Carbid na wagę, oraz wszelkie przybory. Cenniki rowerów franco. **FOBUS ROSENMANN, Lwów, Karola Ludwika 27.** 4959

Bank Zaliczkowy w Rzeszowie

ul. Trzeciego Maja 12

5½ płaci od wkładek oszczędn.

procent od sta

już od dnia złożenia gotówki liczony i opłaca sam podatek rentowy.

8639 *Dyrekcya.*

Piegi

plamy wątrobiane i inne nieczystości skóry usuwa szybko i pewnie

OZOGEN

w skutku niezawodny i pod gwarancyą nieszkodliwy!

Przez użycie Ozogenu płec staje sie matowa i śnieżno-biała.

Cena 2 kor. 50 hal.

GŁÓWNY SKŁAD

Laboratoryum „Reforma“

we Lwowie, ul. 3-go Maja. 3171

BROŃ do polowania

i broń luksusowa wszelkiego rodzaju, dubeltówki i trzylufki najnowszej konstrukcyi (bez wydrążeń, z ejektorem), broń na grubą zwierzynę, oryginalne flinty i pistolety „Browning“, 3701 amerykańskie karabiny repetierowe teszyngi i flinty do strzelania do tarczy i pokojowe, rewolwery itd. renomowane fabrykaty z Suhl i Liettich pod dogodnymi

miesięcznemi spłatami.

Najwyższa gwarancya za wykonanie i pewność strzału. Dostawa ociona. Cennik broni 820 Fl. bezpłatnie i franko. Oferty spec. niezwłocz. **Bial & Freund, w Wrocławiu, II.**

Ogłoszenie.

Bank Krajowy

wydaje od dnia dzisiejszego we Lwowie i w Krakowie **4% książeczki wkładkowe.** Oprocentowanie dawniej wydanych książeczek **nie** ulega zmianie. — Tak na nowe jak i na stare książeczki wypłaca Bank 5.000 koron dziennie bez wypowiedzenia.

We Lwowie, dnia 12 sierpnia 1907.

3851 DYREKCYA.

Wydawnictwo „Słowa Polskiego“

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracyi „Słowa Polskiego“ oraz we wszystkich księgarniach. 1709

Otrzymałem

świeży transport

herbaty chińskiej

Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata Congo . . . . . zł. 1·60
Souchong . . . . . „ 2·—
Souchong zbiór maj. „ 3·—
Kaysow . . . . . „ 4·—

Wysiewki z herbat zł. 1·30.

Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1·60 za pół kiilograma

Handel herbaty i kawy 20

Edmunda Riedla

we Lwowie

ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firma 13

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. **polecone przez toż Towarzystwo**

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, zelazistą, kwasną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż czastkowa w aptekach i drogueryach.

Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiórskiego. Halicka 5.

Posadę

samodzielną przyjmie energiczny technik.

Złoży kaucyę do **20000 koron** — Przyjmie zastępstwo solidnej firmy. Na własny koszt i ryzyko założy filię technicznego interesu.

Zgłoszenia pod „W. 20.000“ do Administracyi „Słowa Polskiego“. 8815

Proszę żądać!

bezpłatnie i franko mój bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3.000 ilustracyami zegarków, towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków

HANNS'A KONRAD'A

c. k. dost. nadw.

w Brüx nr. 984 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski remontoarowy zegarek niklowy system Roskopf k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontoarowy srebrny k. 8.40, z podwójną kopertą k. 12.50. Niema ryzyka. Zamiany dozw. lub zwrot pieniędzy. 5701

Fabryka mebli stylowych MILWIW, Lwów, ul Słoneczna 15. pasaż Hermanów. Skład fabryczny Teatralna 8. naprzeciw odwachu, poleca kompletne urządzenia sypialń, jadalń i salonów, oraz mebli gięte i żelazne. Ceny fabryczne. Za nadesłaniem 1 korony markami wysyłam ilustrowany cennik. „Daję też na spłaty“. 6387

WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO“

Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberyi“	K. 1·—
Coulevain Piotr de „Na gałęzi“	K. 1·80
Daudet Alfons. „Nowele z czasów oblężenia Paryża“	K. —·60
Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem“ powieść	K. —·60
Gąsiorowski Wacław. „Huragan“, powieść histor. 3 tomy kor. 6·—. w oprawie b. ładnej	K. 7·80
Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809“, powieść hist. 2 tomy kor. 4·—, w ozdobnej oprawie	K. 4·60
Gruszecki. „Większością“, powieść współczesna	K. 2·—
Hofmanowa Klementyna. „Wybór dzieł“ 6 tomów K. 3·—, w oprawie ozdobnej	K. 4·80
Dr. Głąbiński St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie“	K. 1·—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt“, powieść historyczna	K. 3·—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne	K. 6·—
„Opowieści japońskie“	K. —·60
Rojan K. „Jutrzenka“ powieść kor. 3·—, w ozdobnej oprawie	K. 3·60
Rojan K. „Muszka“ powieść	K. 3·—
Sclavus Wiesław. „Ugodowcy“ powieść kor. 3·—, w ozdobnej oprawie	K. 3·60
Rossowski Stanisław. „Psyche“, poezye	K. 3·—
Rovetta G. „Lulu“, powieść z włoskiego	K. 1·20
Sołtan Abgar. „Panna Siekierczanka“	K. 2·—
Wazow Jan. „Królowa Kazałarska“, powieść	K. 1·80
Wells H. G. „Człowiek niewidzialny“	K. —·60
Zora. „Drogami życia“, powieść	K. 1·20

Nakładem Spółki wydawnicze we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.